

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Paradoksy rządu Bluma — i ich echa

Na całym świecie olbrzymie wrażenie zrobił odwrót Bluma na polu finansowym. „Gazeta Polska” określa ostatnie posunięcia rządu francuskiego parodoksalnym terminem „Rewaloryzacja złota”. Paradoks ten tkwi w tym, że złoto od tysięcy lat po zostaje przy różnych systemach monetarnych miernikiem, „którym się odważa zmienną wartość produktów pracy”. Oczywiście, wartość złota nie zawsze była ta sama. Ale eksperyment, który zrobił rząd Bluma nie miał dotychczas precedensów. Na czym eksperyment ten polegał?

Rząd francuski spróbował dekretem z dnia 1 października 1936 r. zdevaluować, wewnętrznie oczywiście, złoto. Dewaluując franka zdecydował jednocześnie, że będzie kupował złoto po dawniejszej nominalnej cenie, to znaczy o 40 proc. taniej od kursu światowego. Dlaczego to uczynił? Ze względów demagogicznych, twierdzą niektórzy. Można to i tak nazwać. Wyrażając się prościej, nie chciał stworzyć w kraju masy zazdrosnych. Chciał uniknąć tego, aby obywatel który przechowywał zdevaluowane papierozy, zgrzytał zębami na widok „spry ciarza” czy przezornego sąsiada, konolidującego majątek w niezmiennym metalu. Wobec czego postanowiono:

— Niech i ten nic nie zarobi!

Wydów złota zostaje wzbroniony, handel wewnętrznym złotem również. Przewidujący obywatel będzie zmuszony nam przynieść do okienek Banku Francji swe ludwiki czy szlaby po wczorajszej cenie.

Paryski korespondent „Gazety Polskiej” rozmawiał na ten temat z pewnym fachowcem, zresztą do Bluma usposobionym raczej przychylnie. Oto są jego słowa:

— Ze złotem można wyprawiać rozmaite dziwy. Przede wszystkim można go nie posiadać, nie mieć kruszcu wego pokrycia i jednak zachować we wnętrzu siłę nabywczą formalnych znaków obiegowych. Można nie honorować w złocie przedstawionych banknotów, co zresztą dzieje się obecnie na całym świecie. Wolno zabronić wywozu i transakcji, co również praktykuje się w bardzo wielu krajach. — Rząd może sobie przyznać monopol handlu kruszcem. Wszystkie te metody dadzą się zastosować, prócz jednej, naszej, która polegała na cierpieniu zaproszeniu obywatela do sprzedania swego złota z bardzo znaczną stratą. Łatwiej już można dać niż złe sprzedać. Mieliśmy tego dowód nie dawno we Włoszech albo i u nas na początku wielkiej wojny. Ale co innego zupełnie jest czyn patriotyczny, a świadomie dokonany, bez chwały i

podziękowania, zły interes.

W rezultacie w ciągu kilku miesięcy nikt, dosłownie nikt nie przyniósł do skarbcu ani grama złota. Natomiast, mimo wszelkich ograniczeń uciekło w tym czasie z Francji z górą sto miliardów franków; nie dziwne, złoto poza granicami Francji nie zostało zdevaluowane.

W rezultacie rząd zdecydował się na odwrót, czyli na przywrócenie złota jego faktycznej wartości. Praktyczna decyzja ta wyraża się w następujących punktach:

1. Skup złota, według światowego kursu, swoboda wszelkich transakcji złotym metalem.

2. Powstrzymanie zbyt hojnych wydatków, przeznaczonych na wielkie i doraźnie niepotrzebne inwestycje.

3. Rozpisanie pożyczki w dowolnej walucie, czyli w formie najbardziej zbliżonej do złotego miernika.

We Francji decyzje rządu przyjęto z dużym zadowoleniem. Nie znaczy to jednak, by rząd pozyskał swym posunięciem powszechne zaufanie. „Echo de Paris” pisze:

P. Leon Blum wyciąga do nas dłoń, ale gdy ją wypelnimy złotem, czy nie zacniemy jej ponownie, wyrażając nam pięciąt!

„J. K. C.” tak ocenia krok rządu francuskiego:

Blum i jego rząd zawrócił z drogi. Poszli do Canossy. Skapitulowali przed hasłami mieszczańskiego tak ośmieszającego liberalizmu, przed burżuazyjną ekonomią, z której tak drwili i której wypowiadali walkę.

Rozwój wypadków we Francji jest dla tego kraju szczęśliwy. Powraca tam zwichnięta równowaga; punkt ciężkości z lewego skrzydła przenosi się powoli, ale systematycznie ku centrum. Cieszymy się z tego rozwoju i umiemy docenić wagę wewnętrznej konsolidacji Francji dla nas, jako dla jej sojuszników i dla pokoju europejskiego. Ale uważamy, że jeszcze ważniejszy jest dla rozwoju wydarzeń na świecie jest potwierdzenie bankrutstwa programu socjalistycznego przez ludzi nie podejrzanych chyba o stronniczość: przez Bluma i jego towarzyszy w rządzie.

„J. K. C.” się myli: okres mieszczańskiego liberalizmu już minął. Nie znaczy to, że jedynym wyjściem jest doktryna marksizmu. Dziś świat wyrósł z jednej i drugiej formy gospodarki — najklasyczniejszą tego przykładem jest rooseveltońska Ameryka. Błąd Bluma polegał i polega na tym, że lawiruje on pomiędzy prądem... dziś już martwym. Ost.

„Księżniczki egipskie zwiedzają Europę



Rodzina królewska z Egiptu wybrała się w podróż po Europie. Na zdjęciu widzimy obie siostry króla Farouka, księżniczki Fawzia i Faeza, w chwili gdy uprawiają sporty zimowe w Szwajcarii.

Z wystawy grafiki japońskiej w Warszawie



Rzut oka na salę wystawową. Obok eksponatów stoją artyści malarze japońscy p. Takikawa (z prawej) i p. Asehi.

Wielka powódź na Pomorzu

BYDGOSZCZ, (PAT). — Po skruszeniu zatoru pod Chełmem przystąpiono w dn. 13 bm. do usuwania zatoru pod Fordonem. Wspólną akcją łamaczy lodów i wojska zdolano do godz. 13 w niedzielę skruszyć główne ramie zatoru, po czym lody ruszyły.

Na całym terenie powodziowym woda odpływa, odsłaniając obraz wielkiego zniszczenia i szkód.

Główne niebezpieczeństwo można uważać za usunięte, niemniej jednak z pełnego ustąpienia wód nie należy się spodziewać przed upływem tygodnia.

gdyż z góry Wisły sygnalizują nową wzmożoną falę.

Dzięki zapobiegliwości komitetu i czujności mieszkańców, strat w inwentarzu na ogół nie zanotowano. Natomiast wielkie straty poniesiono w „ozimnach”, które wyginęły, poza tym w ziemniakach, paszy i w obrębie gospodarstw.

W TORUNIU.

TORUŃ, (PAT). — Stan wody na Wiśle w Toruniu podniósł się bardzo znacznie i wynosił wczoraj o godz. 20 4,93 m., t. j. o 19 cm. więcej niż podczas pierwszej kolminacji, jaka minęła Toruń ty-

dzień temu. Ulica Nadbrzeżna jest zala na na wysokość jednego metra. Składy węgla, znajdujące się przy tej ulicy, są zatopione.

W WEJHEROWIE.

TORUŃ, (PAT). — Z Wejherowa donoszą: na skutek wysokiej temperatury, która dochodziła do 10 st. powyżej zera, jak również obfitych deszczów, które padały nocą oraz topnienia śniegów, znajdujących się w lasach, nastąpiło nagłe podniesienie się poziomu wody w rzece kach pow. morskiego oraz powstały potoki w wąwozach, do których spływały wody z okolicznych wzgórz.

Koło pogranicznej miejscowości Zamostne, potok zalał szosę, prowadzącą z Wejherowa do granicy niemieckiej i tor kolejowy linii Wejherowo — Zamostne na przestrzeni kilkuset metrów. Nad szosą i torami kolejowymi przelewa się woda w wody wysokości około metra. Komunikacja kolejowa na tym odcinku została wstrzymana.

Czego żądają Niemcy od Francji i Anglii

LONDYN, (Pat). Na podstawie źródeł francuskich niektóre dzienniki londyńskie, jak „Daily Telegraph”, „News Chronicle”, a przede wszystkim „Times” twierdzą, że ostatnia nota niemiecka zawiera mniej lub więcej wyraźne następujące sugestie:

1) pakt nieagresji między Francją i Niemcami gwarantowany przez W. Brytanię i Włochy,

2) W. Brytania i Włochy wspólnie, nie zaś Liga Narodów, mają decydować, czy agresja miała miejsce,

3) neutralność Belgii zagwarantowana ma być przez 4 mocarstwa, bez domagania się jakichkolwiek gwarancji od Belgii.

4) Belgia zwolniona ma być z zobowiązań art. 16 paktu Ligi,

5) traktaty sojusznicze Francji mogą pozostać w mocy, o ile Francja zobowiąże się, że przyjdzie swoim sojusznikom z pomocą dopiero wtedy, kiedy W. Brytania i Włochy wspólnie oświadczą, że zachodzi wypadek agresji.

Posel Kuby zabity w Madrycie

SANT JEAN DE LUZ, (Pat). Z Madrytu donoszą, że w pobliżu poselstwa kubańskiego znaleziono podo-

bną zwłoki posła kubańskiego Emanuela Pichardo, który zginął w tajemniczych okolicznościach.

„Obszar Ordżonikidze” na Kaukazie

MOSKWA, (PAT). — Dla uczczenia pamięci zmarłego niedawno komisarza ciężkiego przemysłu Ordżonikidze, centralny komitet wykonawczy ZSRR posta-

nowił nadać północnej części Kaukazu nazwę „Obszaru Ordżonikidze”. Północno-Kaukaska linia kolejowa ma być nazwana również „Koleją Ordżonikidze”.

Dziennikarze na audiencji u p. Premiera

WARSZAWA, (PAT). P. prezes Rady ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym prezesa syndykatu dziennikarzy warszawskich red. Stefana Grosterna i przewodniczącego sekcji żydowskiej tego syndykatu red. Bernarda Zyngera.

8.000 naładowanych wagonów bez ruchu

MOSKWA, (PAT). — „Gudok” donosi, że na stacjach kolei południowo-wschodniej stoi bez parowozów kilkadziesiąt pociągów z naładowanymi wagonami, których liczba wynosi 8 tysięcy.

Poza tym pociągi towarowe zastawiają się z wagonów zle wyremontowanych, wskutek czego zachodzi potrzeba odcepienia wagonów w drodze, aby uniknąć katastrofy. 10 marca na całej linii odcepieno w drodze 124 wagony, 12 marca — 161 wagonów i tak codziennie — podkreśla dziennik.

Dziś przybędzie do Warszawy rumuński minister oświaty



Min. Anghelescu.

WARSZAWA, (PAT). Jutro dn. 16 bm. przyjeżdża do Warszawy rumuński minister oświaty dr. Konstantyn Angelescu.

Na spotkanie ministra wyjechał na granicę Rzeczypospolitej do Śniatynia jako delegat ministerstwa oświaty rada dr. Zdrojewski.

Ministrowi Angelescu w podróży do Polski towarzyszą wicemarszałek Izby poselskiej p. Ion Pillat, sekretarz generalny ministerstwa oświaty p. Konstanty Kiritzescu, senator dr. Luajan Skupiewski i profesor dr. George Marinescu.

WYJAZD Z BUKARESZTU.

BUKARESZT, (PAT). Minister oświaty Angelescu wyjechał dziś wieczorem do Warszawy wraz z towarzyszącą mu delegacją. Na dworcu żegnał ministra liczni profesorowie uni-

wersytetu, przedstawiciele parlamentu, minister opieki społecznej Nistor, członkowie poselstwa R. P. z posłem Arciszewskim na czele oraz przedstawiciele prasy.

ZYCIORES.

Minister Konstantyn Angelescu urodził się w 1869 r. w mieście Craiova, gdzie ukończył gimnazjum. Studia medyczne odbywał w Paryżu, gdzie w roku 1897 uzyskał doktorat nauk medycznych. Wraca następnie do Rumunii i w r. 1910 otrzymuje katedrę medycyny w Bukareszcie. W polityce debiutował jako liberał i zostaje wybrany w r. 1901 do izby deputowanych z okręgu Buzau. Bierz udział we wszystkich pracach ustawodawczych, bądź jako poseł, bądź jako senator. W roku 1915 zostaje wirilistą.

W okresie 1913—1916 jest ministrem robót publicznych w gabinecie Lionela Bratianu, organizując służbę sanitarną armii.

W r. 1917 jako poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rumunii wyjeżdża do Waszyngtonu.

Ministrem oświaty Konstantyn Angelescu został w r. 1919. Zachowuje to stanowisko w okresie lat 1922 — 1926 i 1927 — 1928. Ponownie obejmuje tę funkcję ministerstwa oświaty w listopadzie 1933 r.

Po zaboju premiera Duca był przez pewien czas szefem rządu. Położył wybitne zasługi w dziedzinie organizacji rumuńskiego szkolnictwa, którego rozwój jest ściśle związany z jego osobą.

Uchwała wileńskiej grupy parlamentarnej o akcesie do O. Z. O.

WARSZAWA, (PAT). — Sekretariat Obozu Zjednoczenia Narodowego otrzymał tekst uchwały parlamentarnej grupy regionalnej wileńskiej z dnia 11 bm. Uchwała ta brzmi następująco: „Posłowie i senatorowie wileńskiej

grupy regionalnej witały z uznaniem powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego, opartego na idei konsolidacji społeczeństwa dla wzmocnienia państwa i obronności państwa i wyrażają gotowość współpracy w wykonaniu tych zadań”.

W pierwszym dniu obrad konferencji biskupi uchwalili zabronić wszystkim członkom akcji katolickiej poruszania spraw majątków parafialnych i skarbów klasztorów.

Min. spr. zagr. Szwecji w Anglii

LONDYN, (PAT). Szwedzki minister spraw zagranicznych, Sandler, z małżonką przybyli dziś popołudniu na lotnisko w Croydon. Na lotnisku powitał gości szwedzkiego ministra Eden i liczni członkowie korpusu dyplomatycznego.

Rok więzienia za utrzymywanie stosunków z Żydówką

BERLIN, (PAT). — Sąd w Karlsruhe skazał 47-letniego mężczyznę pochodzenia aryjskiego (Niemca) na rok ciężkiego więzienia i trzyletnią utratę praw za ut-

rzymanie przez kilkanaście lat stosunków z 36-letnią Żydówką. Kobieta skazano na trzy miesiące więzienia.

Sąd zaznaczył w motywacji wyroku, że od mężczyzny niemieckiego należy wymagać sumiennego przestrzegania ustaw niemieckich, będących głównym filarem światopoglądu narodo-socjalistycznego.

Finlandia zajęła pierwsze miejsce w zawodach narciarskich Zw. Strz.

HELSINGFORS, (PAT). — W drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich Związków Strzeleckich Polski, Finlandii, Łotwy i Estonii rozegrany został bieg sztafetowy na 4 razy 10 kl.

Pierwsze miejsce zajęła Finlandia w czasie 2:54 min. Na drugim miejscu sklasyfikowała się Polska w czasie 3:15 min. Trzecia była sztafeta estońska w czasie 3:24. Łotwa zajęła czwarte miejsce w czasie 4:07.

Litwini wysiedlili dyrektora polskiego gimnazjum

RYGA, [PAT]. — Z Kowna donoszą, że władze litewskie wysiedliły z Litwy dyrektora polskiego gimnazjum polskiego w Poniewieżu, prezesa łow polskiego „Osiata” F. Jelca, wraz z całą rodziną.

Zawieszone wykłady w Uniwersytecie i Politechnice w Warszawie

WARSZAWA, [PAT]. — W wyniku akcji rektorzy tych uczelni zawiesili wykłady aż do odwołania.

Konferencja Inniarsko-konopna w Wilnie

15 bm., o godz. 10 rano rozpoczęła się w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej dwudniowa konferencja Inniarsko-konopna, zorganizowana przez ministerium rolnictwa w porozumieniu z T-wem Lniarskim w Wilnie i Wileńską Izbą Rolniczą.

Na konferencję tę przybyli delegaci ministerium rolnictwa z dyr. departamentu produkcji rolniczej i weterynarii J. Rudnickim na czele oraz przedstawiciele biura wojakowego ministerium rolnictwa,

rektorzy tych uczelni zawiesili wykłady aż do odwołania.

Związku Izby Rolniczych, organizacji rolniczych, 10 izb rolniczych oraz Urz. Wojewódzkiego Wileńskiego. Konferencji przewodniczył dyr. Rudnicki.

Konferencja ma na celu ustalenie możliwości rozwoju produkcji lnu i konopi na obszarze poszczególnych izb rolniczych oraz omówienie całokształtu spraw związanych z uprawą i przeróbką lnu i konopi oraz usprawnieniem obrotu włókna.

Porządek obrad konferencji jest następujący: 1) zagajenie, 2) krótkie sprawozdania z dotychczasowej działalności izb rolniczych z zakresu organizacji uprawy, wyprawy i zbytu lnu i konopi, 3) „Możliwości zwiększenia obszaru obsiewu lnu i konopi w r. 1937 i w latach najbliższych” — referuje inż. A. Perepczko, 4) „Organizacja akcji Inniarskiej i konopnej w terenie” — referuje prezes T-wa Lniarskiego w Wilnie L. Maculewicz, 5) „Zagadnienie zbytu włókna lniarskiego i konopnego” — referuje prof. dr. Janusz Jagmin, 6) „Metody pracy personelu instruktorskiego izb rolniczych w terenie” — referuje inż. Czesław Słuchocki, 7) „Organizacja przemysłu ludowego i samodzielnego” — referuje inż. Albin Bendych i 8) wolne wnioski.

15 bm. przed południem wyczerpano pierwsze trzy punkty programu, po południu zaś odbyła się dyskusja nad referatem inż. Perepczki oraz wygłosili referaty prezes Maculewicz i prof. Jagmin, przy czym zdążyli przedyskutować tylko referat prezesa Maculewicza. 16 bm. odbędzie się dyskusja nad referatem profesora Jagmina i wypełniona będzie reszta programu.

Święto narodowe Iranu



W dniu 15 marca Iran obchodzi swe Święto Narodowe. Jest to dzień narodzin Szacha Iranu Reza Szach Pahlavi. Reza Szach Pahlavi w 1912 roku stanął jako głównodowodzący na czele armii, a w r. 1923 został prezesem rady ministrów. Po zdefekcjonowaniu Achmeda Szacha Konstytucyjnego oddał mu jednomyślnie tron cesarski. Reza Szach Pahlavi przyczynił się do ugruntowania jedności narodowej w Iranie i stał się odnowicielem swego państwa, łącząc go z kulturą i ekonomicznie. Na zdjęciu Szach Irany (Persji) Reza Szach Pahlavi.

Nie ma niewykształconych, odkąd pojawiły się książki, odkąd należało do sprzętów domowych każdego mieszkańca w cywilizowanym świecie.

Carlisle.

„NOWOŚCI”
Wypożyczalnia Książek
Wilno, Jagiellońska 16-9
Czynna od 12-18.
Warunki przystępne.

Tarłowski mistrzem tenisowym Cannes

Polak bije Schroedera — Jędrzejewska przegrywa z Lizaną

NICEA, [PAT]. — W poniedziałek odbyły się w Cannes finały międzynarodowego turnieju tenisowego. Do finałów z Polaków zakwalifikowali się Jędrzejowska i Tarłowski.

W grze pojedynczej panów Tarłowski zrewanżował się pierwszej rakiecie Szwecji Schroederowi za porażkę, poniosioną w Mentonie. Polak tym razem wygrał, górował nad swym przeciwnikiem i walkę rozstrzygnął na swoją korzyść —

6:2, 3:6, 9:7, 6:4. Tarłowski w ten sposób zajął pierwsze miejsce w turnieju.

W grze pojedynczej pań Jędrzejowska spotkała się ponownie z Lizaną i ponownie została pokonana 5:7, 7:5, 1:6. Jak widać z wyników, Jędrzejowska nie znajduje się jeszcze w swej szczytowej formie.

Z Cannes polscy tenisiści udali się na turniej do San Remo.

Lokalne powodzie w Wilnie

Wilna w obrębie miasta ruszyła, lecz wody jej na razie przynajmniej nie są grążą powodzi. Natomiast nadchodząca woda alarmująca meldunki o powodziach lokalnych. Znaczne i szybkie ocieplenie oraz mżący bezustannie drugi dzień deszcz, przyczyniły się do gwałtownego topnienia śniegów, które spływając z gór zalewają nisko położone posesje.

Przy ul. Derewnickiej zalane zostały cztery domy, w tym dom inż. miejskiego Waleckiego. To samo na zaułku Prywatnym. Na ulicy Wojewskiej zalane zostały dwa domy. Dom przy ul. Dyneburskiej zagrożony jest powodzią. Woda załaziła wszystkie piwnice i parterowe mieszkania przy ul. Filareckiej 32. Nie lepiej przedstawia się sprawa przy ul. Szkaplernej 48, gdzie mieszkańcy zostali ewakuowani. Sanitariusze pogotowia ratunkowego, którzy mieli przewieźć chorego z zalanego domu, brnęli po kolana w wodzie.

Dopływ wody z gór nie ustaje. Straż pożarna oraz brygady ratownicze miejskiej stacji pomp, jak również i policja pracowały w ciągu całego dnia bez ustanku.

Lokalne powodzie dają się Wilnu w tym roku we znaki. Przyczyną była bezśnieżna zima, przy czym ziemia głęboko przemarzała i nie wsiąkała woda.

Mieszkańcy zagrożonych ulic spędzają już drugą bezsenność noc.

Ś. p. inż. Aleksander Skwarczewski

Wczoraj, 15 marca rb., zmarł nie spodziewanie przeżywszy lat 56 opatrzony ŚŚ. Sakramentami, inżynier dróg komunikacji Aleksander Skwarczewski, emerytowany kierownik działu Ruchu PKP w Wilnie, b. wykładowca na Wydziale Architektury USB.

Zmarły pozostawił po sobie pamięć gorącego patrioty, pożytecznego pracownika i kierownika na stanowiskach, które zajął dzięki swej pracy i zdolnościom. Zmarły osierocił żonę i syna.

Ekspozycja z domu żałoby przy ul. Mostowej 5-1 do kaplicy na cmentarzu po-Bernardyńskim odbędzie się w dniu 17 bm., o godz. 8 rano. Nabożeństwo żałobne w tej kaplicy zostanie odprawione w tymże dniu o godz. 9, po czym nastąpi pogrzeb. Nabożeństwo żałobne w kościele św. Michała odbędzie się w dniu 18 bm. o godz. 9 rano.

Wśród pism

Numer wileński „Bluszczu”

Milym prezentem „kaziukowym” dla Wilna jest wileński numer „Bluszczu”. Tym bardziej, że dzięki staraniom redaktorki, p. Stefani Podhorskiej — Okołów podarek ten obok zalet konwencjonalnej uprzejmości ma inne jeszcze — jest, jak to się mówi „praktyczny”. Dobór artykułów ma bowiem znaczną wartość informacyjną, propagatorską; zaliczyć tu trzeba: Nagórskiego — Wileńszczyznę — kraj niewykorzystanych bogactw, Wacława Husarskiego — Wilno — ognisko sztuki i in. A więc Kołomyjska Masiejewska pisze o Ruszczycu i Bułaku, jako piecach Wilna, J. Wierzyński o Nuniu Młodziejewskiej, „T” o autorach wileńskich, A. Łaszowski o Miłoszu, Maślowski o Środach Literackich, Monikowska o organizacjach kobiecych i t. d. i dalej. Nie pominięto ani „Kaziuka” ani lnu, ani nawet kuchni wileńskiej. Moc pięknych zdjęć.

Piękną całość otwiera ujmujący artykuł p. redaktorki, której należy się za strony Wilna wdzięczność za tak miłą „pamiątkową” lekturę.

Najbardziej zaniedbane rece
MOŻNA DOPROWADZIĆ DO AKSAMITNEJ
GŁADKOŚCI: BIAŁOŚCI, STOSUJĄC CODZIENNIE
Krem PRAKATOW
PERFECTION

REKLAMOWA SPRZEDAŻ
dorocznym zwyczajem

TANIE
POŃCZOCHY JEDWABNE:
półmat. (nor. 3.25) obecnie Zł. 2.15 i 1.70
cienkie eleganckie (nor. 5.75) obecnie Zł. 3.50 i 3.25
naturalny czysty jedw. (nor. 9 —) obecnie Zł. 4.75 i 3.90

SKARPEŁKI MĘSKIE:
bawełn. jednokol. (nor. 0.75) obecnie Zł. 0.60
z fil. d'Ecosse mel. (nor. 1.25) „ Zł. 0.80
mouline cienkie (nor. 2.25) „ Zł. 1.45

BRACIA JABŁKOWSCY

Nowe władze Syndykatu Dziennikarzy w Krakowie

Odbyło się walne zgromadzenie syndykatu Dziennikarzy Krakowskich.

Po dyskusji nad sprawozdaniem rocznym i omówieniu spraw zawodowych, przystąpiono do wyborów prezesa i wiceprezesa oraz dokonano m. in. uzupełniających wyborów 5-u członków wydziału.

Prezesem wybrany został dotychczasowy prezes red. dr. Józef Flach, wiceprezesem red. Mieczysław Babiński do wydziału weszli: pp. Wasilewski Antoni, Dąbrowski Mieczysław, Szydłowski Władysław, Wasilewski Stanisław i Tomaszewicz.

Do Sądu Honorowego wybrano: pp. Feldmana, Nowińskiego, Szczepańskiego, Zielenkiewicza i Ludwika Strojka.

Delegatami na walny zjazd Zw. Dziennikarzy Rzeczypospolitej wybrani zostali pp. dr. Rubel, dr. Warchałowski, dr. Flach i red. Chelmiński.

Do Komisji Rewizyjnej pp. Rosner, Sokołowski i Sebastiani.

Wyniki wyborów w Kole prawników U. S. B.

Wczoraj odbyły się wybory w Kole Prawników USB. Wystawione były dwie listy: nr. 1 ustępującej zarządowi Konsolidacji Narodowej i nr. 2 Narodowa.

Uprawnionych do głosowania było 443, głosowało 333 członków.

Wyniki wyborów są następujące:

Do Zarządu Kolei: lista nr. 1 uzyskała 155 głosów — 7 mandatów, lista nr. 2 — 177 głosów — 7 mandatów.

Do Komisji Rewizyjnej: lista nr. 1 — 1 mandat, lista nr. 2 — 2 mandaty.

Do Sądu Koleżeńskiego: lista nr. 1 — 3 mandaty, lista nr. 2 — 3 mandaty.

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI

udziela lekcji gry na fortepianie — Ceny przystępne. — ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4-6 pp.



Czterech królów Wielkiej Brytanii: Edward VII, Jerzy V, Edward VIII i Jerzy VI.

Teatr Lutnia

Dyskutujemy o Parnellu

Balet Parnella podczas swej pierwszej bytności w Wilnie, świeżo po olimpijskich sukcesach wzbudził powściągnięty zachwyt. Nie było czasu, ani miejsca na rozważania, sentymenty, wzięcie go na wszystkie. Dziś jest inaczej, zwłaszcza, że niedawna wizyta baletu Joossa nasunęła potrzebę porównania. Oba balety są tak różne, że wśród miłośników sztuki rodzi się na ten temat namiętne dyskusje. Zamierzamy dziś wobec tego obok oceny baletu pióra naszego recenzenta jeszcze inną recenzję, aby zorientować czytelnika w różnych możliwościach oceny. Red.

To co napiszę, a raczej zacytuje, jest spowodowane spowodowane nie tym, co się w Wilnie mówi, a co gorzej pisze o baletach Parnella. Właściwie wobec tego, co wygaduje recenzent tego baletu wszystkie inne niesmaczne banialuki stają się niewinnym świergotaniem, ale jednak... Ale jednak ciągle mamy w Wilnie to samo! Niby to — tradycja, niby — kultura, a niech się kto odezwie na temat malarstwa, poezji, czy tańca — już jesteśmy w głuchej, zabitej desce młotem prowincjonalnej dziurze. Niestety, tak... Żeby nie być głośliwym, i nie zgrywać skromnego jeszcze kapitału ku zaufaniu odwołać się do autoru tetu. Mówi Ludwik Puget (z tych Pugetów, co to w prostej linii po znaku miłym Pugetcie, sam artysta i koneksjer pierwszej klasy):

„Program przedstawiać z góry zjednywał sympatie. Okazywał doskołałe zestawienie tematów: „Wieczór paniński”, czyli jakiegoś Soplicowo, gdzie wdzięczne podstolanki i Teli meny pisać będą z kontuszowymi szlachciami i oficerami od ułanów. A potem ludowe „zalaty”, tańce go-

ralskie, słaski „trojak”, dożynki, a przede wszystkim „umart Maciek umart”... i krakowski „Lajkonik”. Od dawna przecie należało zrobić balet z „Lajkonika” z „Maciek”. Wreszcie! Brawo! Wśród tego kontrasty: muzyka interpretacja pracy fabrycznej w jakiejś symbolicznej scenie z Drohobycza, mityczny „Lucznik”, taki jakiś skoczylasowy pra-zbójnik. Brawo! Inteligentnie i z inwencją podmyślane! Brawo, jeszcze przed podniesieniem kurtyny! Brawo na wia-re!

Alto okurtyna się podnosi i zwole okazuje się, że wiara bezczynność marwa jest. Na scenie zjawiają się zresztą same sympatyczne postaci: dobrze zbudowani i zreczni mężczyźni, a obok nich śliczne, urocze i zgrane: Zizi Halama, Alicja Halama, Janina Leitzkówna i ich towarzyszyki. Cały zespół jest wygimnastykowany, pierwszorzędnie, nie pozostawia pod względem akrobatyki nic do życzenia. Czegoż brakuje? Ot poprostu, artystycznych walorów samego tańca, przemysłowych grupowań, inwencji, póż i ruchów, jednym słowem baletu to prawdziwym poziomie. A także artystycznego smaku.

Słusznie podstolanka cofa się nieufnie, gdy piękny ulan przysiadł do skoku wedle szkoły Niżyńskiego. Kurczący się i rozprzeczający faun, to żywa pulsacja przyrody w upalne po południe lipcowe, ale gdy porucznik w czuku, rabałach, akselbantach i lampasach kuca, budzi zażenowanie i chęć zostawienia go, na chwilę sam mego!”

Niestety, nie mam miejsca na dalsze cytaty. Wystarczy i tyle, jako próbka uczuć, które w prawdziwym znawcy budziły popisy, w których na prawdę porównując temperament, na strój i świetna (akrobaci!) kondycja

fizyczna pokrywały wobec nieobitej widowni... sporo błagi artystycznej. Streszczając zarzuty Pugeta podkreślić trzeba — niemuzykalność i niepewność rytmiczną tańca, sadzenie się na efekty i pominięcie nieraz ważnych baletowych momentów, brak kompozycji, zwłaszcza jeśli chodzi o głąb sceny, niepewny gust, schlebający cyreszta publiczności tak w stronę smaczków wulgarnych, jak i cukierkowatych. Do tego dodać jeszcze na leży, że niektóre dekoracje są poprostu brzydkie, a balet „Praca i zmysł” — jest kiepskim na poziomie 3-rzędnych kabaretów.

Zdarzyło się słyszeć zestawienia z Joosse. Otóż chętnie wierzę, że Jooss z takimi tancerzami zrobiłby więcej (po dobrych latach pracy) niż ze swymi. Zespół Parnella, to świetny — materiał. Ale nie porównujcie na miły Bóg artysty wielkiej miary, opierającego się o gruntowne studia eksperymenty oraz balet klasyczny — z „chłopakiem z Warszawy” czy jak tam. Jeszcze raz: — Parnell jest porównywalny, warto go śledzić, zapłacić, klasę, można się chwalić że spędziło „fajny” wieczór, ale... nie można, ab solutnie nie można wynosić jego uroczawawantury tanecznej do poziomu prawdziwej sztuki.

Zainteresowanych zaś recenzją Parnella (b. obszerną i rzutującą na tło prawdziwych baletów europejskich) odsyłam do źródła: „Czas” 6 grudnia 1936 r. Każdy przeczyta z pożytkiem.

Józef Maślowski.

II.

BALET PARNELLA CZYLI PORYWAJĄCE IMPRESJE NA TEMATY LUDOWE.

Dotychczas tańce ludowe na scenie były nieudolnym naturalistycznym naśladowaniem rzeczywistości. Parnell nie naśladuje — tylko da je nastroj, wrażenie: dożynki, weseła, tańca góralskiego. Jego tańce, to nie są konstrukcje

taneczne, przemysłane w każdym ruchu — nie jest to może tak współczesne w wyrazie i tak międzynarodowe jak balet Joossa. Balet Joossa osiąga największe efekty — najbardziej ograniczone i skąpe środki. Parnell — jest przeładowaniem ruchu.

Przed wszystkim ruch! Szał ruchu! Szał tańca, impresje taneczne. Robią one wrażenie np. w „Umarl Maciek umart”, że to oszalały „dom wariatów” Robią wrażenie tańca kompowanego prima vista, comedi dell'arte. Roztańczenie, szalone roztańczenie — a wszystko o charakterze — ludowym polskim. To znaczy widzimy roztańczone „Stryjeńską”. To tańce Stryjeńskiej „Krakowiacy i górale”, weseła, dożynki i t. p. Czy można powiedzieć, że Stryjeńska — to sztuka monumentalna, klasycznie skonstruowana, skąpa w wyrazie? Bynajmniej. Stryjeńska szafuje efektami, barwą, ruchem.

Nie chcemy tu posadzać, że Parnell plagiatuje Stryjeńską, tylko, że Parnell i Stryjeńska mają ten sam charakter. I tu i tam jest: ruch, roztańczenie, szafowanie efektem, nieliczenie się z kompozycją, podporządkowanie wszystkiego grotesce. No i rzecz bardzo wielka i ważna w sztuce — temperament. Za ten tempera-

Teatr na Pohulance

Człowiek pod mostem

Sztuka w 3 aktach (6 odsłonach) Otto Indiga, przekład Jerzego Rawicza, reżyseria Wł. Czengerego, dekoracje W. Makojnika

Indig myślał... myślał, aż wymyślił Prochu by nie wymyślił, ale gdy się jest autorem węgierskim, to się umie (czemu, bracia rodacy?) spisać widowisko dość zajmujące, by mogło przyciągnąć kogoś, kto się akurat wybierał do kina.

Bezrobotny młody lekarz (Mroźewski) uratowany od śmierci samobój-

ment przebacza Parnellowi wszystkie braki — w konstrukcji zespołowych scen, braki rytmiczne — rozbieżności kolorystyczne (z wyjątkiem Zwierzyńskich) i dożynek, które są piękne w kolorze). No i jeszcze jedna rzecz, to ten sentymencik — nazwijmy nawet sentyment przez duże S. Dlaczego ma mi się nie przyznawać, że ta polskość rozhułana, dla cudzoziemców mająca egzotyczny posmak, dla nas jest jakżeż swojska — ma ten urok, który przede wszystkim bierze publiczność. I jeszcze jeden wielki plus — że ta polskość Parnella nie jest tęskną, rzewną, mieszczeńską, biedna, a jest jakaś taka strasznie zdrowa, prymitywna i hoża.

Reagujemy na Parnella nie intelektualnie, a uczuciowo.

Stanowczo na intelektu i Parnella nie ma miejsca (znów przychodzą reminiscencje angielskiego baletu — cu downych, czystych konstrukcji, działających przede wszystkim na intelekt, nie porównujących, ale robiących głębokie wrażenie).

Parnell — nie zostawia głębokiego wrażenia, przeżycia artystycznego, poprostu porównując go do wielkiego przemysłowca, a dziecinny — „wy skakany” szalonym i bardzo polskim tańcem.

„Kis”.

Indig myślał... myślał, aż wymyślił Prochu by nie wymyślił, ale gdy się jest autorem węgierskim, to się umie (czemu, bracia rodacy?) spisać widowisko dość zajmujące, by mogło przyciągnąć kogoś, kto się akurat wybierał do kina.

A więc takie sobie baj-baju, stara historia o Kopciuszku, przetransponowana na czasy bezrobocia. Historyjka ta nie ma nawet pretensji do jakiegokolwiek konstrukcji artystycznej. Zjawiają się tu ludzie — typki, potrzebni tylko na jeden efektowny moment, moc epizodów, które nie mają wpływu na bieg sprawy, ale które nieźle nadają się do roztaczania cza rodziniejsz kuchni teatralnej.

To też jeśli wieczór nie jest nudny, połowa zasługi Makojnika. On u stawiał tę kuchnię, na której — dżicho wie jak — smaży się prawdziwa jajejcznica, że się ludzie obliżują, on ustawił na scenie most budapeszteński z nocnym widokiem Dunaju (nie pamiętam już jak się ten most nazywa, ale jest jeden, akurat taki, idąc od św. Gellerta w górę rzeki) i t. d. Dekoracji w tej sztuce bez liku. Część zasługi spada też na pracownię Państwowego Gimnazjum Krawieckie go (Królewska 8 — tel. 7-25), które szyło efektowne suknie dla p. Niedźwiedziej...

Aktorsko chwalić nie ma za co. Wiadoma rzecz, takie robotki ku za bawieniu widowni aktryzji nasi odwalają „śpiewająco” i nie ma co tu się dziwić. Raczej już wytknę Mroźewskiemu, że to trzecie wyznaczenie (wobec Very) mógł zrobić na inną sposobność niż dwa pierwsze (wobec Włóczęgi i wobec profesora). Na przykład — powiedzmy z pasją, urywkami, skacząc dziewczynie do oczu (sytuacja przy biurku byłaby bardzo wygodna). Nie należy już tak iść wiernie za autorem, kiedy ten prochu nie wymyślił. A wytworzył się już pewien szalony wdychający spowiedzi „chłopca z dobrej ongi rodziny”.

No i spodziewać się można, że dalsze przedstawienia dodadzą widowiskiemu tempa. Choć publiczność i tak się śmieje, ale przecież jasne, że dla logi w sztuce nie zastępują na pietym. Tempo jest tu czemś niedozwolnym. Dać gazu, a będą się śmiali jeszcze więcej.

Józef Maślowski.

Wsiom i miasteczkom brak kultury, — inteligencja tłoczy się po miastach

Przemówienie senatora Dobaczewskiego, wygłoszone na plenum Senatu przy budzecie min. WR. i OP.

Wysoka Izbo. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego obejmuje taką mnogość zagadnień, iż nic dziwnego, że tyłu Panów Senatorów, zabierając głos, poruszało tyle spraw, oświetlając je z różnych punktów widzenia. Chcę poruszyć jedną tylko sprawę dotyczącą kultury i sztuki; sprawę upowszechnienia dóbr kulturalnych, jakie sztuka, literatura i nauka polska wytwarza. Jeżeli ośmielam się zabrać głos w obecności przedstawicieli naszych najwzrostszych instytucji nauki i sztuki, to znajduję upoważnienie do tego w dwóch czynnikach:

Jedno to to, że jako długoletni konsument wytworów ducha polskiego, przebywając w prowincji, znam potrzeby rozsianych po tej prowincji miast, miasteczek i wsi. Drugi czynnik, to deklaracja pułk. Koca. Punkt 8-my tej deklaracji mówi: „Nauka, literatura i sztuka będą źródłem duchowych i materialnych wartości narodu, winny być przez Państwo ochronione gorliwą opieką”.

Z góry oświadczam, że nie mam żadnego mandatu od twórców programu, ale ponieważ myśli wypowiedziane w tej deklaracji są zsynchronizowane z pewnymi odczuciami, które nurtowały mnie oddawna, sądzę, że nie będzie mi to wzięte za złe, jeżeli poruszając zagadnienia kultury powołam się na tę deklarację.

DLACZEGO MŁODA INTELIGENCJA UNIKA PROWINCJI

Pobyt na prowincji, a szczególnie gdzieś dalej, w mniejszych miasteczkach, uważany jest przez naszą inteligencję za rodzaj wygnania. Z jednej strony w centrach istnieje nadmiar młodzieży, kończącej wyższe zakłady naukowe, a z drugiej strony prowincja nasza, miasteczka i wieś, odczuwają wybitny brak inteligencji: młodych lekarzy, młodych prawników i w ogóle młodej inteligencji. Znam kłopoty pana wice-ministra zdrowia Piestrzyńskiego, który nie może znaleźć kandydatów na wyjazd dla obsadzenia placówek wiejskich. Sądzę, że grają tu rolę nie tylko czynniki materialne, ale i ta pewna beznadziejność, ta pewna pustka kulturalna, jaką spodziewają się spotkać na prowincji.

EGOIZM STOLICY.

Jeśli tak jest choć w pewnym stopniu, zapytuję, czy w wywarzeniu tego nastroju jesteśmy zupełnie bez winy? Stolica egocentryczna, chciwie, powiedzmy zafascynowana, ściga ku sobie wszystko, co w kraju bardziej wartościowe, bardziej przedsiębiorcze. Przenoszone instytucje, ściągano ludzi. Wytworzyło się powszechne, zasugerowane przeświadczenie, że wartość kulturalną ma to tylko, co nosi na sobie markę stołeczną, a prowincja w ogóle nie ma nic do gadania; niech pa trzy i podziwia zdaleka, to wystarczy. Ale czy starano się dotrzeć do tej prowincji? Czy starano się kulturalnie jej nasyścić?

A jest to zagadnienie niezmiernie i doniosłej wagi. Trzeba upowszechnić dobrą kulturę. Nie będę się powoływał na naszych najbliższych sąsiadów, powołam się natomiast na przykład Szwecji. Sztokholmskie Muzeum Narodowe organizuje po całym kraju wystawy. W tym samym czasie do danej miejscowości jeżdżą całe ekipy prelegentów, artystów; organizowane są koncerty. Jednym słowem miejscowość dana zostaje na pewien czas nasycona kulturalnie, jak akumulator naładowany elektrycznością.

KAŻDY SOBIE...

U nas poszczególne ośrodki prowincjonalne czyniły w tym kierunku próby. W Wilnie powstała Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, która kładzie pewne wysiłki i docieka, co prawda w wąskim zakresie, do pewnych osiągnięć. Dalej organizują się: Poznań, Lwów, Toruń, Lublin. Ale wysiłki te nie były i nie są skoordynowane.

Na swój sposób usiłował niektórym

potrzebom głodu kulturalnego zadosyć uczynić Zręb, pewne luki wypełniając teatry objazdowe i jeżeli są na wysokim poziomie, wiemy jak życzliwie i z jakim zapalem są przyjmowane na prowincji. Zapuszczoną glebę muzyczną starają się przeorać Ormuz i w poszczególnych wypadkach może się pochwalić dodatkowymi wynikami, ale to wszystko jest jak kropla w morzu.

Trzeba jakiegoś planu generalnego, jakiegoś programu systematycznego. Można to zrobić Ministerstwo Oświecenia Publicznego, a zrealizowanie tego planu oprócz o większe środki, czy to uniwersyteckie, czy też posiadające zgromadzenia artystyczne. A program ten oczywiście musi być zróżnicowany dla poszczególnych dzielnic. Nie wymaga on sum pieniężnych, wymaga jasnej sprecyzowanej myśli i wytyczenia linii kierunkowej. Wiem, że wysiłki poszczególnych spotykały się z odporem i niezrozumieniem wśród niektórych środowisk światła artystycznego. Wielki np. gwałt podniesiono w części prasy przy próbach podjętych w środowisku wileńskim, gdzie powstał projekt izb kultury. Wyrażono obawę, aby izby te nie spacyły zasady wolności w dziedzinie twórczości kulturalnej.

A deklaracja pułk. Koca mówi: „Literatura i sztuka mogą wypełnić swoje wysokie posłannictwo tylko w oparciu o właściwości i potrzeby ducha polskiego. Wyraźając z rodzinnego podłoża i kierując się jego potrzebami, zachowując one odrębność kulturalną, cechując wszystkie nieśmiertelne dzieła w tej dziedzinie”. Po raz pierwszy — obóz polityczny pomieścił sprawę kultury w swoim programie.

ODWROTNA FAŁA BARBARZYŃSTWA.

Jeżeli mowa o odstępniaku u nas kultury szerokim masom, załagodzić się tak ogromnie, że bez planowego podejścia odrębność ich nie będzie można. Ile może zrobić młoda inicjatywa, niech posłuży za przykład Muzeum Narodowe, które w tej chwili odwiedza dziennie tysiące i dziesiątki tysięcy osób. Dziennie. Nie

będzie wyciszał wszystkich środków, jakimi można by dojść do wyższych osiągnięć, wspomnę tylko pobieżnie: biblioteki gminne, teatry objazdowe, wystawy ruchome, odpowiednio prowadzone radio i t. p.

W całej Europie coraz częściej odzywa się głos myślicieli o powrocie fałszywej barbarzyństwa, o zmierzchu cywilizacji zachodniej. A rozejrzyjmy się w naszych stosunkach i zastanówmy się, czy i nam nie grozi fala barbarzyńskiego zalewu, bo są pewne oznaki na ziemi i na niebie. Już dzisiaj czcigodny pan senator Chrzaniowski wskazał na niektóre objawy zdziczenia.

Czy nasza literatura spełnia swoje szczytne zadania?

GAŁCZYŃSKI — SIGNUM TEMPORIS.

Kiedy przed kilku laty w jednym z pism lewicowych ukazał się wiersz, w którym znalazł się refren: „różni karabinem w bruk ulicy” — słuszne oburzenie i odpór społeczeństwa były należytą reakcją. Przed kilku tygodniami wpadł mi do ręki numer pisma „bardzo narodowego”, rzekomo wyrażającego ducha polskiego. I cóż tam widzimy? Pisze autor: „(to mu wolno): „...od znawców milszy nam sąd warszawskich krawców, ślusarzy, zdunów, prostych bab”. Bardzo pochlebne dla naszych bab. Ale cóż dalej mówi autor, w części zacytowanej: „Antyfony”, a więc niejako modlitewne? jakie tendencje i myśli infiltruje właśnie w te sfery, na których sąd pragnie się powoływać? Wzywa w jakimś transie delirycznym: „na tych co biorą wodę w usta, na czytelników wuja Prousta, ześlizgnij aniele Boży noc długą noży”. Czy to nie jest zalew barbarzyństwa? I drukuje to na pierwszej stronie pismo, które chce uchodzić za wyraz ducha narodowego. O czym marzą wydawcy takich pism?

Myślę, że takim tendencjom przeciwstawia się cały zdrowy duch narodu polskiego.

^{*)} Tytuły dodane zostały przez redakcję.
^{**)} Autorem tym jest Gałczyński (przy piśmie redakcji).

Podróż na Marsa

Anglia jest krajem bogatym. Bogaci Angliści mieli zawsze, mają i dziś rozmaite fantazje, zachcianki i pomysły ekscentryczne, które pozostały nie tylko w dziedzinie fantazji, lecz wchodzą w życie, gdy ekscentrycznemu wyspiarzowi nie brak środków materialnych.

Anglia miała zawsze globetrotte row niezamordowanych, którzy wędrowali poprzez góry, pustynie, dżungle, oceany, by zaspokoić swoją ciekawość, głód przygód, snobizm, by rozpedzić spleen, lub też, by odkrywać nowe kraje i otwierać bramy dla przysporzenia bogactw, sławy i kłopotu starej, dobrej Anglii.

W czasach dzisiejszych, w okresie demokratyzacji środków podróży i względnej tamoci, przeciętny Anglik może sobie pozwolić co roku na podróż do krajów zamorskich, pod niebo Egiptu, Indii czy jednej z Ameryk, aby nasycić swój głód wrażeń. Turyści nie brak w tym kraju. Tym bardziej, że turystyka ujęta została w wygodne ramy światowych biur podróży, a zwłaszcza powszechnie znane go Thos Cook and Son. W tych biurach nie dziwią się niczemu, ani za chciankom podróżnych, ani dalekim cełom podróży, ani kosztom organizacji wypraw; Anglików stać na to.

Mimo wszystko, mimo całą rutynę i przyzwyczajenie do ekscentrycznych wybryków rodaków, szefowie Biura Thos Cook and Son z centrali londyńskiej, okazali niemałe zdziwienie, gdy otrzymali list, który pewnego dnia znalazł się na ich biurku. List ten brzmiał jak następuje:

„Szanowni Panowie, od wielu lat korzystam z usług biura Panów, gdy

mam zamiar przedsięwziąć jakąś podróż. Czynie to zawsze z zaufaniem i ku zadowoleniu własnemu. Ostatnio zorganizowane przez biuro Panów polowanie na lwy i tygrysy wypadło jak najlepiej”.

„Nie udało się Panom jednak w jednym wypadku. Nie powinni byli Panowie zapomnieć o tak dobrym kliencie jak ja i winni byli wystarać się dla mnie o bilet jako dla pierwszego pasażera przy przelocie przez Ocean. Proszę więc Panów o zwrócenie uwagi na ten punkt, abym nie został pominięty przy następnej okazji. Jestem zupełnie pewien, iż wobec ciągłych postępów techniki we wszystkich dziedzinach zaistnieje wkrótce zapewne możliwość lotu na Marsa. Zwracam Panom na to uwagę już z góry i spodziewam się, że pierwszy bilet podróży na powierzchnię

Zwycięzcy Konkursu Chopinowskiego



W sobotę po wysłuchaniu przez jury gry finałowej, został zakończony i rozstrzygnięty III Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, zorganizowany w salach Filharmonii Warszawskiej, przez Warszawskie Towarzystwo Muzyczne im. Fryderyka Chopina. Z pośród 21 eliminowanych do finału uczestników Konkursu I-sze miejsce zdobył Jakub Zak (Z.S.R.R.), II-gie miejsce Rosa Tamarkina (Z.S.R.R.), III-cie miejsce Witold Małcurzyński (Pol-ska), IV-te miejsce Lance Dossor (W. Brytania), V-te miejsce Jambor Agi (Węgry). Na zdjęciu — grupa pierwszych czterech laureatów Konkursu, z mistrzem J. Zakiem na czele, z polskim kompozytorem Wieniawskim, jednym z kierowników Konkursu.

LISTY DO POLSCE

Miasto, które stało się Wenecją

Och, nie jest to wcale miasto radości. Mowa jest bowiem o jednej z najcięższych klęsk naszych ziem — o powodzi. Najgroźniejszą klęską powodziową dotykały dotychczas miejscowości, leżące w górze Wisły. Tymczasem obecnie w dole rzeki powstał olbrzymi zator lodowy, który spiętrzył wodę tak bardzo, że najstarsi ludzie nie pamiętają klęski podobnej. I Brdy ujęcia woda osiągnęła 10 metrów ponad poziom normalny. W Bydgoszczy — 5 metrów ponad normę. Miasto jest zalane, komunikacja odbywa się łodziami i kajakami, wiele ulic zamieniono się w kanały. Straż po żarna wypompowuje wodę z piwnic Banku Polskiego, urzędów i t. p. — zresztą nie ma mowy o uchronieniu od wody nawet najważniejszych instytucji.

Woda rozlała się na płaskich brzegach niesłychanie szeroko. Szosa łęg

nowska, zalana dziś zupełnie, znajduje się o 15 km od koryta rzeki. Komunikacja odbywa się znowu tylko na łodziach. W samym Łegniewie ludność schroniła się na strychy, dokąd przeniesiono wszystkie cenniejsze rzeczy, wstawiono nawet konie, krowy, świnie i ptactwo. Sytuację pogarsza mróz, mimo to powodzianie niechętnie opuszczają swe strychy, bojąc się o resztę swego dobytku; władze bezpieczeństwa muszą nieraz siłą usuwać opornych. Jeden z gospodarzy, wierząc w moc swego domu, postanowił nie opuszczać; kra jednak wkrótce dom wyrzuciła; wyrzuciła również łódź, na której rozbitek próbował się ratować, na szczęście fala zniosła go na dach stodoły, skąd z największym trudem udało się go uratować.

Podobnych wypadków było więcej, zwłaszcza, że fala wody przyszła nagle w nocy i powódź zaskoczyła mieszkańców. Kilku rowerzystów, jadących z Łegnowa do Soły Kujawskiej w pewnej chwili dosłownie straciło grunt pod nogami. Rwana fala zmyła im rowery spod nóg, a życie zdołało uratować, czepiając się w ostatniej chwili galezi drzew, na które wdrapał się i dopiero przybyłe łodzie umożliwiły im opuszczenie schroniska.

Siła fali była tak wielka, że wyrwała lub zalała słupy telegraficzne, wywracała domy, unosiła stodoły. Oczywiście komunikacja telefoniczna została przerwana i drużyny ratownicze mają ciężką pracę przy zakładaniu nowych prowizorycznych linii, walcząc często z rozszalałym żywiołem.

K. J. W.

Powódź na Pomorzu



Stan wody na górnym odcinku Wisły zaznacza się słopniowym i systematycznym przyborem. Na zdjęciu zatopione chaty wiejskie na odcinku Toruń—Bydgoszcz. Chaty te znajdują się w odległości blisko 2 km. od głównego koryta Wisły.

Groźba powodzi

Wylew Okszy w Smorgoniach. — Przedmieście Lidy pod wodą — Dzisiaj ruszy lada dzień

Ze Smorgoni donoszą, że wczoraj nagle wylała rzeka Oksza. Woda wystąpiła z brzegów zalewając niżej położone bndniki gospodarskie i domy. Wartki prąd rzeki zerwał tamę wodnego młyna i zalał posesję. Ponadto wody zerwały most w mieście. Woda podnosi się w dalszym ciągu. Zmobilizowano ochotniczą straż pożarną oraz oddziały saperów. Akcja ratunkowa trwa. Straty wyrządzone zerwaniem mostu i tamy sięgają według prowizorycznych obliczeń 4 tysięcy złotych.

Rzeki przepływające przez teren pow. lidzkiego: Dzitwa, Żyżma i Lidzka na skutek gwałtownego topnienia śniegu wezbrały bardzo znacznie. W Lidzie poziom rzeki Lidzki podniósł się o 3 m. Istnieje obawa za

lania przybrzeżnych zabudowań. Tak znaczny przyrób wody nastąpił w ciągu jednego dnia. W dniu 14 bm. w godzinach popołudniowych dzielnicą Wygon w Lidzie w pobliżu torów kolejowych stanęła pod wodą.

Wobec nagłego podniesienia się temperatury i padających deszczów należy się spodziewać, że lody na rzece Dźwinie ruszą lada dzień. Aczkolwiek obecny stan wody wyklucza ewentualność powodzi w roku bieżącym, jednak należy się liczyć z dużym przyborem wody, gdyż w końcu lutego i na początku marca w dorzeczu rzeki Dźwiny wypadło dużo śniegu, który obecnie gwałtownie topnieje, przyczyniając się do szybkiego podnoszenia się poziomu wody.

Król Grecji na Krecie



W podróży swej po wyspach morza Śródziemnego, król Grecji Jerzy II-gi przybył w towarzystwie premiera Metaxasa na Kretę, ojczyznę Venizelosa. Na zdjęciu nasz król Jerzy II-gi w Kandii (Heraklejon) na Krecie, przechodzi przez szpalery młodych Kretanek, które rzucają pod nogi swego króla kwiaty.

Złodziej w cwał na koniu po ulicach Warszawy

Przechodnie na placu Bankowym w Warszawie byli świadkami niezwyklej sceny. Oto środkiem jezdni pędził galemem młodzien na koniu a za nim w podkaszany chłapcie brodały osobnik, krzyżując na całej gardło: Trzymajcie bandytle. Niesamowity krzyk ścigającego poruszył wszystkich przechodniów. Kilku odważniejszych zagroziło koniowi drogę, ktoś pochwycił jeźdźcę za nogawkę od spodu, tak że ten runął na ulicę. Niebawem nadbiegł ścigający i wyjaśnił, że nazywa się Moszek Dolnaróza i że przyjechał

własną furmanką z Pułtusza, mając ze sobą zapasowego konia. Na placu Bankowym wskoczył na furmankę nieznanego osobnika, odwiązał konia i poczęł uciekać. Na szczęście interwencja przechodniów uchroniła kupca od straty wierzchowca. Złodziejem-hippikiem okazał się Aleksander Frąckiewicz, mieszkaniec „Cyru” (znanego przytulku bezdomnych). Twierdzi on, że zamierzał jedynie użyć przejażdżki konnej. Mimo tak wiarogodnego tłumaczenia oddano go do aresztu.

Bójka na politechnice w Warszawie

Podezas wyborów do Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej, wynikła w hallu bójka, w rezultacie której jeden ze słuchaczy, 19-letni Leon Muszyński został poranny tym samym narzędziem w głowę.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł do lecznicy przy ul. Hożej 80.

Muszyńskiemu zadano dwie rany cięte głowy, oraz szereg razów kijami.

JARMARK W WILEJCE

Jest czwartek. W Wilejce odbywa się jarmark. Wychodzę na ulicę. Pełno ludzi. Idą panie z koszykami, wiejskie kobiety niosą kury na sprzedaż, przebiegają żydki.

Pogoda nieszczerliwa: pod nogami chłupocze, pada śnieg zmieszany z deszczem. Idę długą ulicą w stronę rynku.

ZGRANY DO NITKI.

U wylotu ulicy, pod olbrzymim, egzotycznym parasolem siłoczone koło mężczyzn i chłopców. Trudno wcisnąć się do środka. Przy stole niski, spasiony i czerwony od krowy mężczyzna. — Zawsze wygrywa, przegranych nie ma: gdy gość przegra, to wygrywa ja. Dziesięć lat gram i nic mi się nie stało. Spróbujcie swego szczęścia. Raz, dwa, trzy...

Wyciąga rękę i... zbiera do garści po 50 gr. Rzuci na stół drewniane figury i liczy oczka.

Dwa, sześć, dwanaście, szesnaście, dwadzieścia cztery. — Zagląda do tabliczki, ciągnie palcem wzdłuż linii i pokrzykuje. — Czerwone, więc puste. Dwa, dziesięć, cztery, diabeł warty. — Historia powtarza się z małą odmianą. W koło widać twarze podniecone i napięte. Słowa płyną jak kaskada. Obok poważnego wieśniaka stoi zgrany do nitki chłopak z Wilejki.

Ma pecha, przegrał już 24 złote. Coraz to inni próbują szczęścia. Jeden wygrał z rzędu trzy stawki: zabrał budzik za 6 zł, zegarek kieszonkowy za 3 zł i 6 herbatników tyzyczek w tekturowym pudełku. Zgrany chłopiec ma minę najsmutniejszą. Zamieniam z nim kilka słów: mówi, że chciał tylko spróbować szczęścia, ale gra go poniosła.

Nie ma już nowych amatorów, nie skulają najbardziej przekonujące argumenty. Wieśniacy plują przed siebie, Niski, spasiony człowieczek, opuszcza na stół egzotyczny parasol i pewnym krokiem idzie do piwni.

Idę w stronę rynku. Trudno przeczesać się. Trzeba uważać by nie wpakować się na gliniane dzbanki rozstawione wzdłuż ulicy, lub nie wsadzić nogi do kosza z jajami.

PRZY WIANKACH GRZYBÓW

Na sianach widzę poprzewieszane wianki żółtych borowików, obok stoją dwie babiny. Podchodzę bliżej.

— Po ile te grzyby? — Panok, nie kupisz... — Rzeczywiście nie miałem najmniejszego zamiaru kupować.

Ale chcę wiedzieć cenę...

— Jakby futako skazać pa dwa złoty — chunt nie kila... — Uzupełniam: to wypadnie za kilo po 5 zł.

— Z jakiej wioski?

— Z pad Hanuty. U nas, panok, smażą hrybou. Za wosień można nazbierać bolej jak pud. — Tolki lesu swajho nie majem. Chodzim u panski, dastajem kwitki i adrablajem, obo plocim pa pięć złotych. Helych szto chodząc biaz kwitka pan obdzirają...

CENNIKI W STRAGANACH.

Na skraju rynku stoją dwa rzędy straganów, które w pewnym miejscu załamu-

ją się pod prostym kątem i biegną wzdłuż ulicy. Sprzedają tu niemal wszystko, przeważnie drobniarzi i tandele. — Przy straganach wielki ruch. Kupuje sama biedola. Można dostać skarpetki za 30 gr, rękawiczki za 40 gr, chusiec na głowę za 50 gr, o do nosa za 20. W jednym straganie obok guzików, grzebiń, zabawek, leżą chusiec, sweterki, pantofle, pasta do butów, kilka jajek i pudetko farby. W każdym straganie wisi cennik podklejony na kawałku tektury, rojący się od błędów ortograficznych, upstrzony koslawami literkami, ujęty w ramki płam od brudnych rąk. Cennik taki wisi pro forma i nikt do niego nie zagląda. Schowany w ciemny i niedostępny kąt straganu jest legitymacją, iż sprzedawca stosuje się do zarządzeń władz i nie chce narażać się na spisanie protokołu.

JEDEN PRZY DWU STRAGANACH.

Przy straganie stoi młody chłopak ze wsi i sprzedaje chusiki. Dowiaduję się, iż pochodzi z Kurzeńca. Sprzedaje chusiki i obuwie naraz w dwu straganach, stojących obok siebie. Jeżdży po wszystkich jarmarkach w powiecie i tak zarabia na życie. Najlepsze w jego straganie były można nabyć za 13 zł: cholewy mają do kolan, są zrobione z żółtej mocnej skóry. Chodaki kosztują 2—3 zł. Chusiki i skórę sprowadza z Wilna a buty i chodaki robi mu szewc z Kurzeńca. Sprzedaje także kawałki opon samochodowych, które wieśniacy kupują do podszycia łapci z lipowego lyka.

ZAWIĘZNY TARG O ŁUT FARB.

Na stoliku stoi kilka pudełek od farby, po których ściekają kropelki wilgoci. Nad garnuszkiem z węglami stara żydówka zagrzewa skosniała i brudne ręce. Podchodzi wieśniaczka i prosi o łut farby. Rozpoczyna się długi i zawzięty targ. Przysłuchuje się ciekawie potokowi słów.

— Skolki kasztuje? — Jak dla ciabie, usiaho dwacć piał hroszy.

— Czy ty zdureła? Letaś kupiła ja pa dwacć... — Kobieta zrobiła ruch, by odejść.

— Szarapicha, zaczakaj, tyż zausiody u mianie kupiła. — Żydówka chwyciła wieśniaczkę za rękaw kożucha i nieomal przemocą przyciągnęła do straganu — Hałubka maja, dziakuj Bohu dobra mianie znajesz. Kali ciabie aszukaju — niechaj mianie Boh na dzieciach skryzduć. — Wieśniaczka twardo stała przy 20 gr., ale żydówka tak gadała, że wreszcie zmiełło serce babiny i przystała na 25 gr. Przy ważeniu szedł jeszcze spór o dobrą wagę, aż wreszcie żydówka zakreśliła paczuszek w kawałki brudnej gazety, a babina odsuwała zaciśnięty węzelek chusty i oddała należność. Odeszła ze strąpaną miną, żegnana miłymi słowami straganiarki.

Tak kupują i sprzedają drobniarzi w straganach na jarmarku w Wilejce.

MAGICZNY KLEJ.

O kilkanaście kroków od stolika z farbą wykrzykuje małutki człowieczek.

„Magiczny klej, można kleić buty, kalosze, worki i koszuły. Nie trzeba igły, gdy ktoś kupi kleju za jedno 30 gr. Uwaga, cie dobrze”.

Szybkim ruchem wyciął w szmacie dziurę, kawałek identycznej szmali posmarował klejem, osłukał miotkiem i dziura znikła niemal bez śladu.

— „Tak można cerować worki, ubrania, koszule i wszelką inną garderobę. Nie trzeba igły, nie trzeba nici. Jednej łubki na rok wystarczy. Kosztuje tylko 30 gr. Można prać w wodzie zimnej i go rącej: trzyma jak ptak dziobem i nic nie szkodzi”.

Wieśniacy patrzyli trochę nieufnie, ale wyciągnęli się kilka rąk z nikłowymi monetałami.

NA PUSTEJ TARGOWICY.

Obok rynku znajduje się targowica, gdzie sprzedają ciela i świnię, a czasem przyprowadzi ktoś krowinę albo nawet konia. Była dopiero godz. 13, a już nikogo na targowicy nie zobaczyłem. Przez bramę wyjeżdżała ostatnia furmanka. Na sianach wracał do chaty niesprzedany prosiak. Rachityczny stróż zamykał drągami wyjazd. Dowiedziałem się od niego tylko tyle, że na targowicy ludzi prawie nie było, że pojechali już wszyscy do domów, że na żywiec w Wilejce są tylko cztery większe targi w roku.

Wracałem do domu, gdyż poczęł siupać deszcz.

Przechodziłem jeszcze raz długą ulicą. Kobiety z pod Hanuty sprzedawały ostatnie wianki grzybów, a pod egzotycznym parasolem tłoczyli się mężczyźni. Do moich uszu dolatywał głos grubasa.

— Przegranych nie ma, gdy gość przegra — to ja wygrywam. Niech każdy spróbuj swego szczęścia.

Witold Rodziewicz.

ŻART NA STRONIE

Kabała czyli Tajemnica Słomianki

Na przedmieściu Snipszki jest ulica Słomianka na ulicy Słomiance czarny wznosi się mur na tym murze tabliczki a koł czarny na ganku na tabliczkach napisy: „Wróży i manicure”.

I wychodzi na ganek żółta jedza staruszka małe oczki kaprawe patrzą chyłtze i źle. Z żabich kostek ma wianek podejrzana ta wróżka. (Podejrzana o fakię różne sztuczki — he, he).

Czułe panny i wdowy i zdradzane mężatki — do drzwi wróżki-słomianki już od rana: puk, puk. Z wody, z ręki i z głowy wszelkie losu zagadki umie stara przeniknąć że tak powiem, jak z nut.

Czarny koł miękkim łukiem wygiął ciało wychudłe Chiromanika rozkłada załuszczonech rząd kart: Pokazuje coś kciukiem trzęsąc brodą i kudłem. „Strzeż się panna blondyna bo niewiele on wart”.

I wychodzi dziewczyna z wypiekami na twarzy dała babie złotówkę, albo może i dwie. Pewnie tego blondyna wihwolem poparzy za te z damą treflową spotkania en deux.

Trabi, trabi samochód pędzi brukiem Słomianki rozpryskuje kałuże w bruku pełno jest dziur. Nagle stanął samochód przed tym murem i gankiem. Gdzie jest napis na murze: Wróży i manicure.

Otwierają się drzwi czelny limuzyny wspaniałej maż wyniosłej postawy schodzi lekko na bruk. Najpierw bada tabliczki oraz płoła kawałek potem wchodzi na ganek i do wróżki puk, puk.

„Gadać, jedzo mi zaraz, czarna magię rozwijaj, jakie losy to miasto oczekują za rok?”

Jaki nowy ambaras czy też szczęście przeżyjęm z fajnych xiąg mi wyczytaj co przesłania dziś mrok”.

Więc nekro-chiromanika patrzy w srebrzyste kule w pergamin i w płyny i w kubek pełen gwiazd. Zatrząsa się Słomianka i gość zajęczał z bólu — Zawyla jedza: „Biada ci, najbiedniejsze z miast”!

„Biada wam, o ruiny zamczyńska i bazylik, szalecie na Łukiszkach,

Nowogródzczyzna także odczuwa brak paszy

Z kilku powiatów województwa nowogródzkiego, zwłaszcza o lekkich glebach, donoszą, że obecnie na wsi odczuwa się niezmiernie brak paszy. Cena 100 kg. słomy dochodzi do 8 zł. Brakiem paszy zagrożone są powiaty stołpecki, baranowicki, słonimski i lidzki, czyli prawie połowa obszaru województwa. Zjawisko to sfer ry rolnicze tłumaczą wcześniejszym nastaniem tegorocznej zimy, wskutek czego zwiększyło się zużycie paszy o raz niedoborem urodzajów w roku zeszłym. Władze zainteresowały się już tą sprawą.

Turniej świetlicowy Z. S. w Wilejce

Turniej strzelecki rozegrał się w Wilejce 13 marca. Przybyło 11 zespołów, które, w obecności specjalnej komisji i wypełnionej sali wydziału powiatowego, odtwarzały najbardziej udane fragmenty ze swego dorobku świetlicowego. Były więc: piosenki, inscenizacje, monologi orkiestra, przemówienia, tańce i skece. Od rana do godzin popołudniowych trwały eliminacje. Wyróżniono 6 zespołów, trzy ze środowisk mniejszych i trzy z większych. Pierwsze miejsce zajęły — Żyźniewo i Kraśne, drugie — Knihinin i Budzław, trzecie — Jackiewicz i Illa. Wszystkie zespoły otrzymały nagrody w postaci książek zakupionych na sumę 160 zł.

Zespół z Żyźniewa jako nagrodę otrzymał radioaparat.

Z zespołu wilejskiego indywidualną nagrodę w postaci książki otrzymała Litwinówna Janina, która bardzo ładnie odśpiewała piosenkę cygańską i odtączyła kozaka.

Podczas eliminacji wybrano najlepsze rzeczy i opracowano z tego prawie trzygodzinny program, który odtworzono jeszcze raz dla publiczności. Wieczorem występ był płatny, ale mimo to duża sala wydziału powiatowego i balkon były wypełnione do ostatniego miejsca.

Publiczność bardzo żywo oklaskiwała.

Wilejka pow. — Akces Zw. Legionistów do O. Z. N. W dniu 14 bm. pod przewodnictwem ppłk. dypl. Janusza Gaładyka odbyło się doroczne walne zebranie członków Koła Związku Legionistów Polskich w Wilejce. Na zebraniu tym jednogłośnie uchwalony został akces legionistów do Obozu Zjednoczenia Narodowego oraz wybrany został za rząd na rok 1937, do którego weszli ppłk. Gaładyk jako prezes oraz mjr. Kusztar, p. Ziłka i p. Dzierżęcki. W zebraniu uczestniczył delegat Związku Legionistów z Wilna p. Tadeusz Biński.

— Doroczny zjazd Zw. Strzeleckiego odbył się w Wilejce w dniu 14 marca. Na walny zjazd przyjechał delegat podokręgu p. Obszarajner, przybył dowódca miejscowego garnizonu, starosta powiatowy i przedstawiciele organizacji. Na wstępie oddano hold barwom państwowym i strzeleckim przez powstanie i odegranie hymnu państwowego i Pierwszej Brygady.

Zjazd zagał prezes zarządu pow. p. Wacław Laskowski, inspektor szkolny, zwracając uwagę, iż zjazd odbywa się w nader ważnej chwili konsolidacji narodowej.

Obrazy odbywały się w atmosferze spokoju i wzajemnego zrozumienia. Poruszono sprawy najbardziej istotne. W sprawozdaniach i dyskusji podkreślono, iż praca wychowawcza i wykształcenia przedstawia się b. dobrze.

Podczas obrad zrobiono 20 minutową przerwę, podczas której wysłuchano przez radio przemówienia płk. Adama Koca, jakie wygłosił w tym dniu na zjeździe działaczy wiejskich.

Po wysłuchaniu przemówienia zebrani wzniesli trzykrotny okrzyk na cześć płk. Koca.

Przez aklamację uchwalono wysłać telegram na zjazd przedstawicieli wsi.

Nowy zarząd przyjęło w następującym składzie: prezes Wacław Laskowski — inspektor szkolny; członkowie: Chmizewski, Zbulewiczowa, Anlich, Sarnowski, Weber, Kowalewski, Supiński, Szubstalski.

Po obradach odbył się wspólny obiad w klubie „Ognisko Polskie”, na którym byli obecni również członkowie jednocześnie odbywającego się zjazdu legionistów.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

Wilejka pow.

— Akces Zw. Legionistów do O. Z. N. W dniu 14 bm. pod przewodnictwem ppłk. dypl. Janusza Gaładyka odbyło się doroczne walne zebranie członków Koła Związku Legionistów Polskich w Wilejce. Na zebraniu tym jednogłośnie uchwalony został akces legionistów do Obozu Zjednoczenia Narodowego oraz wybrany został za rząd na rok 1937, do którego weszli ppłk. Gaładyk jako prezes oraz mjr. Kusztar, p. Ziłka i p. Dzierżęcki. W zebraniu uczestniczył delegat Związku Legionistów z Wilna p. Tadeusz Biński.

— Doroczny zjazd Zw. Strzeleckiego odbył się w Wilejce w dniu 14 marca. Na walny zjazd przyjechał delegat podokręgu p. Obszarajner, przybył dowódca miejscowego garnizonu, starosta powiatowy i przedstawiciele organizacji. Na wstępie oddano hold barwom państwowym i strzeleckim przez powstanie i odegranie hymnu państwowego i Pierwszej Brygady.

Zjazd zagał prezes zarządu pow. p. Wacław Laskowski, inspektor szkolny, zwracając uwagę, iż zjazd odbywa się w nader ważnej chwili konsolidacji narodowej.

Obrazy odbywały się w atmosferze spokoju i wzajemnego zrozumienia. Poruszono sprawy najbardziej istotne. W sprawozdaniach i dyskusji podkreślono, iż praca wychowawcza i wykształcenia przedstawia się b. dobrze.

Podczas obrad zrobiono 20 minutową przerwę, podczas której wysłuchano przez radio przemówienia płk. Adama Koca, jakie wygłosił w tym dniu na zjeździe działaczy wiejskich.

Po wysłuchaniu przemówienia zebrani wzniesli trzykrotny okrzyk na cześć płk. Koca.

Przez aklamację uchwalono wysłać telegram na zjazd przedstawicieli wsi.

Nowy zarząd przyjęło w następującym składzie: prezes Wacław Laskowski — inspektor szkolny; członkowie: Chmizewski, Zbulewiczowa, Anlich, Sarnowski, Weber, Kowalewski, Supiński, Szubstalski.

Po obradach odbył się wspólny obiad w klubie „Ognisko Polskie”, na którym byli obecni również członkowie jednocześnie odbywającego się zjazdu legionistów.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

W. R.

Z galerii typów ludowych



Młoda huculka w oryginalnym stroju ludowym przy wyszywaniu.

Z Koła Hodowców Koni w Lidzie

10 marca b. r. odbyło się zebranie Zarządu Pow. Koła Hodowców Koni w Lidzie, na którym postanowiono nawiązać ściślejszą współpracę z Okr. Tow. Org. i Kółek Roln.

Kierownik Koła p. Marciszewski złożył sprawozdanie, z którego wynika, że koło posiada zapisanych do rejestru hodowlanego 145 klaczy zarodowych i 92 sztuk ogierów licencjonowanych, oraz liczy 131 czynnych członków zwyczajnych opłacających składki. W planie pracy przewidziane jest urządzenie w czerwcu b. r. wspólnie z miejscowym wojskiem i samorządem terytorialnym „Dnia Konia”. W miarę możliwości finansowych Koła i Wileńskiej Izby Rolniczej będą organizowane pokazy zrebriał roczniaków i klaczy.

Na delegatów na walne zebranie Wł. Nowogr. Związku Hodowców Koni, które odbędzie się w Wilnie w pierwszej połowie kwietnia, wybrano pp. prezesa Koła Koehlego Sergiusza, Jelskiego Władysława i inż. Janikowskiego Aleksandra.

Termin walnego zebrania członków Powiatowego Koła Hodowców Koni, ustalono na 19 kwietnia b. r.

Można mieć nadzieję, że w przyszłości powiat lidzki pod względem hodowli koni będzie stał na odpowiednim poziomie, gdyż ma ku temu wszelkie warunki ze względu na utworzenie w Baranowie, 15 km od Lidy, Państwowego Stada Ogierów.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalności: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4—84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE” NA LEŻY NADSYLAĆ NA ADRES REDAKCJI DLA ANATOLA MIKULKI

Pociąg popularny z powiatu dziśnieńskiego do Wilna

Dyrekcja wileńska kolei państw. chce umożliwić rezerwistom pow. dziśnieńskiego złożone hołtu sercu Marszałka Piłsudskiego na emeryturze Rossa organizację pociągu popularnego z Głębokiego do Wilna.

Pociągami tym przyjeżdża 18 bm. na dawadunowy pobyt do Wilna 690 osób.

Walny Zjazd pszczelarzy pow. wileńsko-trockiego

odbył się 12-go b. m., na którym o różnych sprawach najbardziej aktualnych, dotyczących pszczelnictwa, zebranych informowali prezes Pow. Sekcji Pszczelarskiej, oraz prelegent pszczelnictwa Wojewódzkiej Sekcji Pszczelarskiej przy W.T.O. i K.R.

Liczne przybycie zebranych pszczelarzy z powiatu, oraz żywa dyskusja świadczą o dużym zainteresowaniu rolników pszczelarstwem.

Strajk piekarzy w Lidzie

Na skutek od kilku dni trwającego zatargu pomiędzy właścicielami piekarni, a pracownikami piekarskimi na fte wysokości plac doszło do strajku. Strajk został ogłoszony w dniu 14 b. m. bezpośrednio po konferencji u Inspektora Pracy w tej sprawie, która nie przyczyniła się do zlikwidowania zatargu. Strajk nosi charakter czysto gospodarczy. Robolnicy piekarzy na skutek ogólnej wyższości cen na produkty pierwszej potrzeby żądają 20% podwyżki. Na konferencji właściciele piekarni zachowywali się wyjątkowo nerwowo, nie zgadzając się na żadaną podwyżkę. Strajk nie objął jedynie dwóch mechaników piekarni polskich: spółdzielni „Jedność” i od kilku miesięcy pracującej „Spółki Robolniczej”. Kierownictwo spółdzielni „Jedność” przyrzekło w ciągu najbliższego tygodnia załatwić sprawę podwyżki plac pozytywnie. Strajkuje około 40 rolników piekarskich na terenie 9 piekarni. Strajk prowadzi sekcja piekarzy przy ZZZ.

KURJER SPORTOWY

Szczegóły mistrzostw bokserskich Wilna

Z wielką przyjemnością trzeba stwierdzić, że bokserzy Wilna w tegorocznym sezonie mistrzostw wykazali nie tylko dużo inicjatywy, ale również i pod względem sportu w znacznym stopniu. Ci, którzy byli na mistrzostwach indywidualnych podziwiali doskonałą formę niektórych naszych reprezentantów, a w pierwszym rzędzie: Len dzina, Lukmiana, Bągińskiego i Polakowa.

Szkoda wielka, że do mistrzostw nie stanęli w tym roku bokserzy WKS. Smigły, ale nie wiem, czy potrafiliby oni odegrać jakąś poważniejszą rolę w spolkaniach finałowych. Pewne szanse mógł tutaj mieć jedynie tylko Talko, no i względnie Dębski.

W każdym bądź razie nieobecność kilku

mistrzów zawodników WKS. Smigły wpłynęła

ujemnie na propagandę, bo zainteresowanie

zawodami zmalało. Wojskowi w mistrzostwach

ważnie nie wzięli udziału dlatego, że nie o

placili dług 70 zł.

Przejdźmy teraz do samych zawodów.

Mistrzostwa rozpoczęły się z 45 minutowym

opóźnieniem, a potem mówili o zasadach se

dziowania H. Hołownia. Wyjaśnienia jego

były potrzebne i ciekawe. Całkiem zaś nie

potrzebne były walki towarzyskie, zwłaszcza

walka dwóch zupełnie nieznanych bokserów

Korsaka i Geskesa, którzy pokazali jak nie

trzeba walczyć. Spotkanie ich było humory

styczne. Co zaś do drogiego spotkania towa

rzyskiego Krasnopiorowa z Jakubowiczem,

to byliśmy pełni uznania. Krasnopiorow spóź

nił się w dniu rozgrywania eliminacji i dla

tego nie mógł wziąć udziału w mistrzostwach

a kto wie czy nie potrafiliby pokonać Szczy

piorka, względnie Kulesze. W każdym bądź

razie Krasnopiorow znajduje się w dobrej

formie, a Jakubowicz, który przegrał z Kra

snopiorowem jest nadzieją boksu wileńskiego

go.

Najpiękniejszą walką dnia było spotka

nie dwóch pierwszorzędnych techników i

gentelmanów: Lendzia z Galiczyinem. Obaj

należą do AZS. Spotkanie ich było zachwy

cające. Dawno nie widziałem tak wspania

łej walki. Lendzin na mistrzostwach Polski

w Białymstoku może spłatać figla. Będzie

on miał bardzo ciężką przeprawę, ale w

każdym bądź razie szanse ma i Wilna nie

skompromituje. Młody ten bokser został w

tym roku po raz pierwszy kreowany na mi

strza okręgu.

Pojedynek między Lukminem, a Bągi

ńskim był walką na śmierć i życie. Stare wy

gi: wykorzystali bogaty repertuar ciosów.

Chociaż wygrał Lukmin i nie wiem już po

raz który zdobył tytuł mistrza, to jednak

Bągiński znacznie się poprawił, a przegrał

długo, że dopuszczał do walki w zwanu,

w której Lukmin był lepszym od niego.

W walce piórkowej spotkało się dwóch

zawodników z AZS. Nauczyciel Szczepiork

walczył ze swoim uczniem sportowym Kule

szą. Wygrał profesor, a uczeń czynił wyrzu

ty sumienia, że nie dał z siebie wszystkiego

i może zbyt ostrożnie walczył. Szczepiork

zasłużył na tytuł mistrza. Walczył nadspo

dziewanie dobrze. Poprawił postawę. Idzie

odważnie na przeciwnika. Dysponuje nie

tylko prostymi, ale używa i innych ciosów.

Spotkanie było ciekawe.

Niestety nie można tego powiedzieć o

Doroczne walne zebranie P. T. K. w Wilnie

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. konsula S. Swierzbńskiego doroczne walne zebranie oddziału wileńskiego Polskiego T-wa Krajoznawczego. Sprawozdanie z ogólnej działalności T-wa złożył dotychczasowy prezes p. Wacław Gizbert-Studnicki, zwrócił przy tym uwagę na bliską współpracę wileńskiego P.T.K. ze związkami Propagandy Turystyki. Istniejąca od roku 1934 sekcja wycieczkowa wileńskiego oddziału T-wa Krajoznawczego, organizująca wycieczki pod hasłem „Włanianie poznajcie Wilno”, prowadzi obecnie tę akcję przy współpracy Zw. Prop. Turystycznej.

Kursy prowadzone przez Zw. Propag. Turyst. są organizowane w porozumieniu z Polskim T-wem Krajoznawczym.

Polskie T-wo Krajoznawcze posiada kilka sekcji.

Ze wszystkich sekcji Polskiego T-wa Krajoznawczego cieszy się największą popularnością w Wilnie sekcja miłośników Wilna, która dla uczczenia pamięci prof. Ferdynanda Rusczyca dziś jest sekcją jego imienia, „Herbalki” tej sekcji, na którym omawiano tematy urbanistyczne, przyczyniły się, iż w roku ubiegłym z inicjatywy obecnych na jednej z takich „herbalek” pp. wojewody i prezydenta miasta została utworzona społeczna komisja urbanistyczna i w kilka miesięcy po tym powstała z inicjatywy rady miejskiej Miejska Komisja Urbanistyczna. Na ostatniej „herbale” miłośników Wilna, która odbyła się 28 lutego z referatem prof. Morelewskiego o pałacu Słuszków i Wer salu antokolskim uchwalono zawiązać specjalną delegację do popierania akcji wskreszenia dawnego wyglądu pałacu i przylegających części Antokoła. W pałacu tym, jak wiadomo, jest projektowane urządzenie muzeum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Sekcja miłośników Wilna czynnie zajmowała się obroną piękności krajoznawstwa.

Sekcja wydawnicza wydała przewodnik Kłosa przy współpracy konserwatorów Lorenza i Piwockiego, profesorów Kościłkowskiego, Bułhaka i Morelewskiego „dr. Ordę i pp. Wejki i Rosiaka. P. Domaniewska, opiekunka 18-letni kół krajoznawczych młodzieży, mówiła o pracy krajoznawczej, rozwijającej się w tych

kołach, liczących 800 członków. Odwiedzinieniem tych prac będzie specjalne wydawnictwo przy Dzienniku Urzędowym Wileńskiego Kuratorium. Autorami tego wydawnictwa będzie młodzież skupiona w kołach krajoznawczych.

Młodzież specjalnie odczuwa potrzebę stworzenia biblioteki Polskiego T-wa Krajoznawczego.

Do zarządu zostali wybrani: prezesem p. Wacław Gizbert-Studnicki, i członkami: pp. Domaniewska, Witfortówna, dyr. Zapaśnik, mgr Rosiak, dr. Orda, konsul Swierzbński, sędzia Dąbrowski, mgr. Starościak i konserwalor dr. Piwocki.



Nowy gmach szkolny na Jerozolimce

Z początkiem nowego roku szkolnego oddany będzie przez Zarząd Miejski do użytku nowowytbudowany gmach szkoły powszechnej w Jerozolimce. Zarząd Miejski, biorąc pod uwagę okropne warunki w których istnieje obecnie szkoła powszechna w Jerozolimce, mieszcząca się w 2-ach zniszczonych lokalach mieszkaniowych, wybudował nowy gmach koszt ok. 155.000 zł. z budżetu nadzwyczajnego miasta, i częściowo z dotacji T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych w sumie 25.000 zł.

Nowy gmach szkolny będzie posiadał: sale gimnastyczne, rekreacyjne, kąpielisko dla dzieci z natryskiem oraz dezynfektor. Szkoła pomieści ok. 400 dzieci i będzie obejmowała rejon Jerozolimki i przyległych wsi: Boltu, Cegielni, Kalwaria, Kolonia Urdzianca „Zgoda”. Nowosiołki, Ponaryszki i Trynopol.

waice Morawskiego z Sazonowem. Poziom, techniczny niski. Morawski nie potrafił wykorzystać ani długich rąk ani też swego wzrostu, a Sazonow robił co mógł, ale za tracił gdzieś agresywność. Walka zakończyła się zwycięstwem tytułu mistrzowskiego przez boksera Elektryta Sazonowa.

W walce pośredniej rewalacji walczył mao znany dotychczas Iwański z Elektrytem, który wypunktował Borysa. Szedł odważnie. Są błędy taktyczne i techniczne, ale są to błędy łatwe do usunięcia. Borys czuł w kościach eliminacyjne spotkanie z Igorem, z którym przegrał, ale Igor nie mógł stanąć do walki, bo odczuwał mu się rana w noś. AZS. stracił więc tytuł, jeżeli nie mi strza, to przynajmniej wicemistrza.

W średniej dzielnicy spisał się Unton, który walczył z wyższym od siebie Iwaszkiewiczem ze Strzelca. Jest to jeszcze surowy materiał, ale rokujący nadzieję. Unton z meczu na mecz stale poprawia się.

Młg niespodziankę sprawił Polakow, który w sposób zdecydowany pokonał Polikę. Polakow w walce półciężkiej jest najlepszym naszym zawodnikiem. Posiada silny cios i wyjątkową agresywność po umiędym rozłożeniu sił na trzy rundy. Zwycięstwo jego nad Poliką jest bardzo cenne.

Bokserzy AZS. wileńskiego w mistrzostwach odnieśli wspaniały sukces, zdobywając aż 4 tytuły mistrzowskie. Dobrze wyszedł również Elektryt, który ma 3 mistrzostwa.

J. N.

Wręczenie Wajsonnie wielkiej honorowej nagrody sportowej



Onegdaj w lokalu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego odbyła się uroczystość wręczenia Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej za rok 1936 Jadwidzie Wajsonnie. Wręczenia nagrody dokonał w imieniu Komisji Nadawczej dyr. PUWF gen. Olszyna Wilczyński, poświęcając kilka słów mowy, jakie zdecydowały o przyznaniu Wajsonnie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej. — Zgodnie ze statutem nagrody, Wajsonna otrzymała ją na własność, zdobywszy ją dwukrotnie w ciągu lat 3-4. Na zdjęciu moment przemówienia gen. Olszyny-Wilczyńskiego podczas uroczystości. — Z prawej widzimy — Jadwigę Wajsonnie.

Rewelacyjne oświadczenie dr. J. Korta

W uzupełnieniu podanego przez nas w tych dniach sprawozdania z odbytych w Wilnie konferencji prasowej, notujemy poniżej ciekawe szczegóły, jakich na konferencji tej udzielił przedstawiciel Kuratorium Okr. Szk. Wileńskiego — dr. Korta.

Oświadczył on mianowicie, że personel techniczny do prowadzenia w f. w szkołach powszechnych na Wileńszczyźnie jest bardzo szczupły, że 99% nauczycieli nie umie pływać, a około 50% nie umie jeździć ani na łyżwach ani na narciach. Szkoły powszechne na prowincji

nie mają sal gimnastycznych i korzystają w porze zimowej z różnych świetlic, nieprzystosowanych do potrzeb i wymagań ćwiczeń. W dodatku w stu budowanych obecnie szkołach powszechnych również nie przewidziano sal gimnastycznych.

Aczkolwiek szkoły powszechne odczuwają wielki brak sprzętu sportowego — Komitety Powiatowe WF. i PW. nie udzielają na ten cel subsydiów.

Dr. Korta wysunął wniosek, aby przekształcić na kursach nauczycieli i organizować corocznie półkolonie dla młodzieży szkół powszechnych.

KRONIKA

MARZEC 16
Wtorek
Dziś Eurozyny P.
Jutro Józef z Ar., Gertrudy
Wschód słońca — g. 5 m. 34
Zachód słońca — g. 5 m. 20

— Przepowiednia pogody wg. P.M. do wieczora dn. 16 bm.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami.
Nieczo chłodniej.
Dość silne i porywiste wiatry z zachodu i północno-zachodu.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (Sw. Józefa 2); 5) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto dyżurują stale następujące apteki: Paka (Ankolska 42); Szantyr (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu Georgesa: Dyr. Koszko Walaw z Warszawy, Starzyński z Warszawy, Hryniewiecki Mariah z Warszawy, Weinstejn Abram handl. z Warszawy, hr. Komorowski Jerzy, dyr. Szeps Witold z Warszawy, Korow Paweł z Warszawy, Dudel Maksymilian z Gdańska, Szapiro Georg z Rygi, hr. Tyszkiewicz Zdzisław z Obelina, Gościński Jerzy, Romanowicz Henryk, dr. Rudziński Stanisław z Warszawy, Bisping Maria ze Strubienicy, Galasiewicz Celestyn, Głuchowski Lech, Skokowski Augustyn z Wolkowskiego, mec. Lohman.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telef. i w pokojach. Winda osobowa.

MIĘSKA.

— Walka z brzydkimi szyldami. Dla podniesienia estetycznego wyglądu miasta Zarząd Miejski przystąpi niebawem do usuwania wszelkich szyldów i urządzeń reklamowych, które wyglądem swym szpecą elewacje frontowe domów, względnie wywołują szkodliwy nastrój psychiczny (np. szyldy z trumunami przy podjazdach do szpitali). Wreszcie te szyldy, szczególnie poprzeczne, które nie kształcą lub zastępują niektóre wartościowe fragmenty architektoniczne. W zarządzaniach swych Zarząd Miejski opierać się będzie na art. 336 Ustawy Budowlanej.

— Komisje dla badań starych posesji. W związku z nadchodzącą wiosną prezydent miasta Wilna w porozumieniu z wojewodą postanowił powołać 3 komisje, mające na celu do konwancie spisu posesji miejskich, wymagających remontu. Do komisji wejdą przedstawiciele Zarządu Miasta z inspekcji budowlanej, oraz przedstawiciel starostwa grodzkiego, jako władza egzekutywna.

Specjalny nacisk będzie położony na śródmieście. Podczas inspekcji komisje szczególną uwagę będą zwracać na estetyczny i harmonijny dobór kolorów przy zewnętrznych remontach sklepów.

Wygląd elewacji frontowych kamienic musi być jednolity w przyjmowanych dla oka kolorach i układać się harmonijnie w architektonicznej całości ulicy.

Zarządzenia powyższe przewidziane są w art. 377 ustawy budowlanej i zaopatrzone są w odpowiednie sankcje.

— Starania miasta o kredyt na roboty wodociągowo-kanalizacyjne. W związku z silnym tempem robót wodociągowo-kanalizacyjnych Zarząd miasta zmuszony jest czynić starania o przyznanie Wilna na ten cel dodatkowych kredytów. Jak wiadomo, Wilna przynależało na roboty wodociągowo-kanalizacyjne 200.000 zł. Pieniądze te jednak nie stoją w żadnym stosunku do istniejących w tej dzielnicy potrzeb. Magistrat rozpoczął więc starania o przyznanie Wilna kredytu w postaci materiałów (rur i przewodów) na sumę 320.000 złotych.

— W Wilnie szaleje odra. Epidemia odry na terenie Wilna przyjęła oddawną już nienotowaną rozmiar. W ciągu ostatniego tygodnia według danych oficjalnych miejskiej służby zdrowia zanotowano w mieście 183 wypadki nowych zakażeń. Ponadto również obserwuje się nasilenie zachorowań na krztusiec (w tygodniu ubiegłym 24). Z innych chorób gruźlica — 14 wypadków zachorowań (6 zgonów), błonica — 19 (zgon 1).

Ogółem w tygodniu minionym choroby na chorobę zakaźną 263 osoby. Wypadków śmierci zanotowano 10.

— Techniczne badania nowej turbiny w elektrowni. Wczoraj w elektrowni miejskiej rozpoczęły się komisyjne przyjmowanie i sprawdzanie czy wykonane zostały wszystkie warunki umowy przy wykonaniu nowo-

nabytej przez elektrownię turbiny. Badania nowej turbiny potrwały 3 dni. W skład komisji wchodził zaproszeni specjaliści inżynierowie oraz przedstawiciele, delegowani przez magistrat i Radę Miejską.

— Elektryfikacja Popowszczyzny. Z początkiem kwietnia elektrownia miejska przystąpiła do elektryfikacji dzielnic Popowszczyzny (Równie Pole). Roboty przy oświetlaniu tej dzielnicy, rozpoczęte w roku ubiegłym, obecnie będą ukończone.

AKADEMICKA

— Akademickie przedstawienia najnowszego przeboju „Człowiek pod masłem” odbędzie się w niedzielę dnia 21 marca w teatrze na Pohulance. Bilety wyjdą do AZS codziennie od 19 do 20.

— A. Z. M. R. P. podaje do wiadomości członków, że 18 bm. o godz. 18,30 w pierwszym, a o godz. 19 w drugim terminie odbędzie się doroczne Walne Zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

Zebranie odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Wielkiej 17—4a

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Do członkin Z. P. O. K. W. związku ze zbliżaniem się drogiego dla nas wszystkim dnia imienin s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, przypominamy członkiniom, że 19 marca o godz. 19 w sali Kasy Odcierającego (Mickiewicza 13) odbędzie się w ramach uroczystości, obłych programem Komitetu Obywatelskiego odczyt p. dr. doc. Hanny Pohoskiej, przewodniczącej Zarządu Głównego ZPOK w Warszawie.

Tytuł odczytu: „Ze wspomnień Marszałka J. Piłsudskiego”. Wstęp dla wszystkich za zaproszeniami, które można do stać w ZPOK, Jagiellońska 3/5 — 3.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Środa literacka. 17 bm. znana tłumaczka p. Stella Olgierd wygłosi odczyt o współczesnej literaturze kobiecej. Odczyt będzie połączony z recylacjami poezji i prozy. Początek o godz. 20.15.

— Odczyt o Indiach. Staraniem Zarządu Okr. Kol. Przysp. Wojsk. w sali Ogniska KPW przy ul. Kolejowej 19, odbędzie się w dn. 16 marca rb. odczyt publiczny hinduskiego p. dr. Radha Behari Krishna Mathur p. t. „Indie wczoraj i dziś”.

Początek odczytu o godz. 18 min. 15. Wstęp wolny, za okazaniem legitymacji kolejowej.

ROŻNE

— Starania o obniżkę opłat telefonicznych. Sfera gospodarcza wystąpiła do centralnych władz pocztowych w sprawie obniżki opłat telefonicznych. W petycji swej prosi o zmniejszenie opłat instalacyjnych i opłat abonamentowych, równocześnie prosi o obniżenie opłat za rozmowy międzymiastowe, które są obecnie za wysokie.

— Oznaki dla organizacji ochrony flory i fauny. Władze administracyjne udzieliły zezwolenia organizacjom ochrony flory i fauny na używanie własnych oznak. Zjednoczone Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami używać może oznaki w postaci okrągłej tarczy z pięciopalciami złotą gwiazdą i orłem białym. Liga Ochrony Przyrody używać może oznaki, na której figurują słowa żubra i inicjały L. O. P.

NOWOGRODZKA

— Z LOPP w NOWOGRODKU. — Zarząd Okręgu nowogródzkiego LOPP prosi nas w związku z artykułem p. t. „Działalność LOPP w Nowogrodzie” zamieszczonym w „Kurjerze Wil.”, Nr. 58 z dn. 28. II. br. o zamieszczenie poniższego uzupełnienia:

Wskutek opuszczenia zdania — „Z ofiarodawców, którzy złożyli większe kwoty na zakup samolotów, możemy wymienić tylko hr. O'Rourke z Wsielubie i ks. Czerwylńskiego z Żoludka, którzy wpłacili po 1.000 zł. Nadto różne 530 zł.” — zostały pominięte dwie osoby, które wpłaciły największe kwoty.

LIDZKA

— 14 bm. odbył się w Lidzie nadzwyczajny zjazd powiatowy członków Nauczycielstwa Polskiego, powiatu lidzkiego. W wyniku obrad został wybrany delegat na nadzwyczajny zjazd delegatów związku nauczycielskiego do Warszawy. Poza tym o mówiono sprawy utworzenia funduszu prasowego przy Okręgu Zw. Naucz. Polskiego. Zjazd był bardzo liczny.

— Członkowie powiatowego koła inwalidów wojennych w Lidzie na walnym zebraniu wybrali skład nowego zarządu, na czele którego stanął Andrzej Bielewicz. Następnie uchwaliło budżet na rok 1937-38 i o mówiono sprawy organizacyjne — gospodarce. W zebraniu wzięło udział około 150 członków z powiatów lidzkiego i szczecińskiego.

— DLA KOGO TA TRUCIENNA BYŁA PRZEZNACZONA! 12 bm. policja w Lidzie zatrzymała niejakiego Rubinowicza, który w dobre nakrytym koszu nioś 14 kg zepsutego mięsa ciętowego. Mięso to w stanie niebawem brudnym zostało zakwestionowane i przesłane do rzeźni

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w Je go poczynym piśmie, co następuje. W związku z notatką w „Kurjerze Wileńskim” z dn. 12 marca 1937 r. p. t. „Przed wyborami w Kole Prawników i Brańniaku”, że Korporacja Piłsudskiego popiera „Listę Narodową” organizowaną przez „młodzież wszechpolską”, oświadcza, iż jest to zupełnie niezgodne z prawdą, gdyż Korporacja Piłsudska zbyt dobrze rozumie i zna niegodne poparcia cele „wszechpolskiej”.

Przewodniczący K. Piłsudski.

RADIO

WTOREK, dnia 16.III.1936 r.

6.30: Pieśń por. 6.33: Gmin. 6.50: Muzyka; 7.15: Dziennik por. 7.25: Program dz. 7.35: Wileńska ork. mandolinistów; 8.00: Audycja dla szkół; 11.30: Audycja dla szkół; 11.57: Sygnal czasu; 12.03: Muzyka polska; 12.40: Dziennik połud. 12.50: O zmianie siewny, pog. 13.00: Muzyka popularna; 13.15: Poranne szkolny; 15.00: Wiadomości gospod. 15.15: Koncert reki. 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Odcinek próby; 15.40: Program na środek; 15.45: Muzyka polska; 16.00: Z literackich spraw aktualnych (polski); 16.10: Muzyka polska; 16.15: Skrzynka PKO; 16.30: Koncert fortep. 17.00:

Tegoroczne Targi Północne

Magistrat przyznał teren. Narodziny Towarzystwa Targów. Roboty w kwietniu

Sfery gospodarcze Ziemi Północno-Wschodniej od kilku lat czekają na darowanie na kolejne Targi Północne, które po raz ostatni odbyły się w Wilnie w roku 1934. Impreza ta, mająca przyczynić się do ożywienia życia gospodarczego naszych terenów, miała się odbywać co roku. Jednakże na przeszkodzie stanął brak odpowiednich kredytów i po części, trzeba to stwierdzić, brak odwagi czynników decydujących. Stwierdzono bowiem niewątpliwą wartość Targów dla miasta Wilna oraz dla Wileńszczyzny i mimo braku trudności nie do przezwyciężenia od roku 1934 zwlekano o organizację następnych Targów.

POWSTAŁO TOWARZYSTWO TARGÓW PÓŁNOCNYCH.

Obejmuje na temat Targów Północnych w roku 1937 zaczyna się mówić coraz więcej. Sfery handlowe Wilna nagle, dopominając się o tę imprezę, która wnosila w handel wileński duży ożywiecie. Także przemysł i rolnictwo są za zorganizowaniem Targów w roku bieżącym.

Czy życzenia te będą spełnione? Trudno w tej chwili dać na to odpowiedź potwierdzającą. Wszystko wskazuje jednak na to, że raczej tak.

Powstało już Towarzystwo Targów Północnych, które w ubiegłym miesiącu zarejestrowało swój statut. Wszystkie więc formalności, związane z narodzeniem Towarzystwa, które było oczekiwane oddawna z niecierpliwością przez wszystkich zwolenników corocznego organizowania Targów, zostały załatwione.

W skład Towarzystwa wchodzi trzy samorządy gospodarcze i samorząd terytorialny. Po długich pertraktacjach w sprawie rodzaju „targach” ustalono, że do Tow. każdy z wymienionych samorządów wybiera po 4 przedstawicieli.

Zarząd miejski wybrał już do Towarzystwa wiceprezydentów. Nagrodę i Grodzkiego oraz radnych Gołębiewskiego i Kudrewicza. Izba Przemysłowo-Handlowa delegowała Krystianę Żejmę, Cholema i Szabadę. pp. Mieczysława Bohdanowicza, Mieczysława Rzemieślnicza — prezesa Szumowskiego, dyr. Niemca oraz pp. Łazarza Kruka i Uziadę.

Izba Rolnicza wybrała swoich członków Towarzystwa jeszcze nie dokonała. Ma to jednak uczynić w najbliższych tygodniach, po wyjaśnieniu się sytuacji we własnym zarządzie.

PIENIĄDZE Z BANKÓW.

W związku z powstaniem Towarzystwa Targów rozpoczęła się likwidacja Komitetu Targów Północnych, który dotychczas, jako instytucja tymczasowa, organizował Targi. Wyłożono już kasę likwidacyjną. Po ukończeniu się zarządu Towarzystwa nastąpi przekazanie majątku komitetu.

Niestety, jak dotychczas wszystko wskazuje na to, że formalności te mogą ulec nawet dużej zwłoce, jeżeli Towarzystwo będzie się krystalizowało ostatecznie w takim tempie jak do tej pory i jeżeli w Izbie Rolniczej nie odbędą się wybory do Towarzystwa w czasie najbliższym.

W każdym razie, jak nas informują z kilku źródeł, czynnikami decydującymi o terminie Targów, będą dążyły do jaknajwcześniejszego załatwienia wszystkich formalności tak, aby Targi Północne mogły się odbyć w roku bieżącym na jesieni, prawdopodobnie we wrześniu.

Sprawa terenu Targów tegorocznych, jak wszystko wskazuje, jest już przesądzona. Magistrat wileński przyznał Towarzystwu plac przy ulicy Legionowej o obszarze 5 ha. Oczywiście z tym zastrzeżeniem, że plac ten będzie zabudowywany w porządku.

nienu z Komisją urbanistyczną miasta.

Pisaliśmy już o tym, że w swoim czasie został opracowany plan zabudowy tego placu. W myśl tego projektu na placu wyniesiono duże pawilony i hale wystawowe oraz były doprowadzone tu bocznicą kolejowa. Kosztorys tych inwestycji, rozłożonych na 4 lata, zamknął się sumą 1.300.000 złotych. O pieniądze zabiegano w Funduszu Pracy, niestety, ze skutkiem negatywnym. Istnieje jednak możliwość zdobycia kredytów na ten cel w szeregu banków, popierających dotychczas finansowo Targi. Na początek robót Towarzystwo ma własnych kilkadziesiąt tys. zł.

Prace niwelacyjne na terenie przy Legionowej mają się rozpocząć w kwietniu br. Latem przystąpiono do budowy pawilonów.

Pierwszorządna Krajowa Mechan. Wytwórnia Wędlin Al. Wersockiego

Lida, Suwalska 9, tel. 7.

Poleca Sz. Klienteli najwyższe gatunki wyrobów masarskich oraz szynki świąteczne po cenach najniższych.

Firma nagrodzona medalem w 1928 r. na wystawie w Poznaniu.

Przygotowania do rekrutacji robotników na roboty do Łotwy

W dniu 13 bm. przybył do Wileńki delegat łotewskiej Izby Rolniczej p. Arnold Mejsarski i odbył z miejscowym starostą powiatowym konferencję w sprawie rekrutacji robotników sezonowych do prac rolnych na Łotwie.

Rekrutacja rozpocznie się w pierwszych dniach kwietnia. Kontyngent robotników do wyjazdu na Łotwę przewidziany jest na 2.500 osób dla powiatu wileńskiego.

Wyjazd nastąpi partiami po kilkadziesiąt tysięcy osób. Dotychczas w latach poprzednich robotnicy otrzymywali bezpłatny przejazd kolejami, w tym roku zaś opłata będzie 25 proc. ceny biletu.

Zdemolowali lokal komisariatu policji

Na przechodzącej ul. Kolejowej w Zielonce Józefa Markiewicza, mieszkańca Marek napadło dwóch osobników, którzy zadali mu szereg ran. — Na krzyk Markiewicza nadbiegli przechodnie i policjanci. Osobnicy korzystając z ciemności, uciekli. Markiewiczowi udzielono pomocy i przewieziono do szpitala Przem. Pańskiego w Warszawie.

Policja wszczęła poszukiwania i ujęła Franciszka i Karola Staszewskich, mieszkańców Zielonki.

W czasie przesłuchania. Staszewscy rzucili się na dyżurnego policjanta i zaczęli demolować posterunek. — Po założeń awanturkom kaptanów bezpieczeństwa, umieszczono ich w celi.

Wieczór Misterium Golgoty w sali Śniadeckich

W ub. niedzielę urządzony został przez stowarzyszenie akademickie Collegium Leonardi da Vinci, którego kuratorem jest, jak wiadomo p. prof. Jerzy Panieko, uroczysty wieczór Misterium Golgoty z udziałem chóru „Echo” pod dyr. prof. Władysława Kalinowskiego, orkiestry symfonicznej P. P. W. pod dyr. p. Romana Hermana oraz miejscowych sił artystycznych.

Wieczór odbył się w Sali Śniadeckich U. S. B. bardzo ładnie udekorowanej według pomysłu prof. Panieki. Szczegółnie efektywnie wyglądały znicze, palące się w stóp krzyża i na oddzielnych słupkach wśród krzewów zieleni, jak również i kostiumy kolegiantów Leonardi da Vinci, skomponowane według wzorów z epoki leżała.

Po krótkim przemówieniu prof. Panieki i symbolicznej modlitwie kolegiantów w stóp krzyża, wykonał chór „Echo” sprawnie i bez zarzutu trudne i wymagające dużo pracy oratorium Dworaka „Świątynia”, w którym partie solistów wykonali pp. prof. K. Świąciecka, J. Miłkowska, M. Zawadzki i E. Romanowski, a akompaniament na fortepianie objął znany pianista prof. K. Gałkowski.

W drugiej części programu orkiestra symfoniczna pod batutą p. Hermana wykonała uwerturę Haendla do oratorium „Mesjasz” oraz wyjątek z opery Wagnera „Parsyfał”, następnie artysta Teatru Miejskiego p. Władysław Staszewski wygłosił z dużą ekspresją poemat Jana Kasprzaka „Golgota”, a jeden z kolegiantów zarysował z należytą dykcją „Misterium Galilei” H. Morstina, i na zakończenie chór „Echo” z towarzyszeniem orkiestry wykonał „Halleluja” z oratorium Haendla „Mesjasz”, które na słuchaczy wywarło b. silne wrażenie. Należy podkreślić, że wszystkie produkcje tego wieczoru stały na wysokim poziomie artystycznym. Sala była przepelniona. (Zb.)

NASIONA

gwarantowane poleca Gospodarstwo Ogrodnicze
tel. 1800 — W. WELER — tel. 1057
Wilno, Sadowa 8.
RÓŻE I DALIE.
Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Na wileńskim bruku

Wczoraj wieczorem doszło do szpitala św. Jakuba ciężko ranną 36-letnią młodą kobietę wsi Fabianiszki, położoną na terenie Wielkiego Miasta Wilna, Stefanię Szafranowicz.

Jak się okazało, Szafranowiczowa została napadnięta i uderzona twardym narzędziem po głowie przez szwagra, który rościł do niej jakieś pretensje. Stan Szafranowiczowej jest bardzo ciężki. Napastnika zatrzymano.

Wczoraj na ul. Zawalnej ponosił nagłe kłótnię z grupą w furę wiejską. Przy ul. Kwiatowej koń wpadł na chodnik, wybijając balobłą szybę wystawową sklepu dodatków szewskich Cejlińskiej.

Wczoraj przedostali złodzieje do mieszkanka Miecz. Głowicza (ul. 3 Maja 13), skąd skradli 2 futra ogólnej wartości 800 zł.

Wczoraj na zaułku Węgierskim ukazał się napawiony namiętnością. Jak się okazało, był to zamieszkały w pobliżu szew, który pod wpływem spożytego w nadmiernej ilości alkoholu, dostał ataku białej gorączki i furii.

Wiadomości radiowe

BROSZURA O ZAKŁÓCENIACH W ODBIORZE RADIOWYM.

Sprawa zakłóceń w odbiorze radiowym, staje się wobec coraz szerszego rozpowszechniania radia w Polsce, problemem niezwykle aktualnym. Dotychczas nie mieliśmy w naszej literaturze broszury, która by w sposób fachowy a przy tym prosty i wyczerpujący podawała całe zagadnienie, ujęte w formie praktycznych wskazówek. Brakowi temu zaradziła 38-stronicowa broszura, która ukazała się nakładem Stowarzyszenia Elektryków Polskich (Warszawa, ul. Królewska 15) p. t. „Wskazówki usuwania zakłóceń w odbiorze radiowym, pochodzących od różnych urządzeń elektrycznych”.

Broszura ta omawia zasadnicze metody i sposób usuwania zakłóceń w odbiorze radiowym. Broszura składa się z czterech części, w których podane są uwagi ogólne o zakłóceniach, sposoby usuwania zakłóceń przy instalacji odbiorczej.

Broszura winna znaleźć się w ręku każdego fachowca, a więc inżyniera radiotechniki, instruktora radiowego, sprzedawcy sprzętu radiowego i t. p.

PRZEDYSKUTUJMY PROBLEM ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH

Ciekawe zagadnienie porusza Polskie Radio. Dla realizacji swoich ideałów młodzież łączy się w grupy, samorodne, młodzieżowe organizacje. Z drugiej strony organizacje doświadczone starają się wciągnąć młodzież w orbitę swoich wpływów, widząc w nich przyszłych członków i działaczy swojej organizacji.

We współczesnych państwach totalnych spotykamy się z formami wielkimi i jedynymi organizacjami młodzieży, które służą jednemu celom ideowym, tym samym co organizacje dorosłych.

Inaczej jest w państwach demokratycznych, gdzie samorodne organizacje młodzieży, bardzo zróżnicowane, są tolerowane, a nawet zyskują poparcie. Tak jest m. in. i w Polsce.

Zjawisko to ma zarówno dodatnie, jak i ujemne strony. „Jedna, czy wiele organizacji młodzieży” — oto temat audycji z cyklu „Dyskusje”, którą usłyszymy we wtorek, dnia 16 marca o godz. 19.00. Dyskusję zajął Józef Sosnowski.

„PANNA TEODOZIA PIŚNIE WALCZYKI” Audycja radiowa w opracowaniu Wasylińskiego.

Znakomity eseista polski, Stanisław Wasyliński opracował ostatnio do mikrofonu szereg audycji słowno — muzycznych, z właściwym sobie talentem gawędziarza, wyczerpującego zarówno źródła historyczne jak i styl epoki. Audycja o „walcu — tańcu nie moralnym” oddawała słuchaczom czas, kiedy to nasz stary tradycyjny walc stał w ogniu ciężkich zarzutów niemoralności. Dalszym ciągiem tego słowno — muzycznego obrazka będzie audycja dnia 16 marca, we wtorek, o godz. 21.00 — „Panna Teodozia piśnie walczyki”. Zapewne wszyscy ci radioluszy chętnie, którzy wysłuchali tej pierwszej interesującej audycji, zgromadzą się licznie przy odbornikach, zachęcając do słuchania również i tych, którzy poprzedniej nie słyszeli.

„PROMETEUSZ SKOWANY”

Od wybitnego reżysera dr. Leopolda Kielanowskiego z Katowic otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie list następujący: „W tej chwili właśnie słuchaliśmy „Prometeusza”. — Wspaniale! Jak bardzo sugestywnie, jakie artystyczne! Subtelne, inteligentne reżyseria! W całości odczuwało się atmosferę szlachetnego i do głębi artystycznego podejścia. Precyzja wykonania doprowadzona do masek. Świetne prowadzenie chóru! Muzyka tak bardzo witalna, że widzieliśmy się skąły, rozpadający się i spierzony morze. Gratulujemy serdecznie wszystkim wykonawcom audycji, która winna rozpocząć nową erę w radiofonii polskiej.” (Następujący podpis).

KINA I FILMY

„CZARUJĄCE OCZY” (kino „Pan”).

Wszystkie filmy, których fabuła i akcja opiera się na konfliktach miłosnych mają schemat w postaci „trójkąta miłosnego”. W tym filmie reżyser był na tropie „czwórki” — niestety — zrezygnował dość łatwo z drogi, na jaką ten trop mógłby go wprowadzić. W rezultacie otrzymaliśmy „ani dobry, ani zły” film, w którym sprawa miłości łączy się ze sprawą zdobywania wielkości przez kompozytora, Filipa Holmesa.

Sprawa kompozytora nie ciekawi nas zbyt, z dwóch powodów: w kinie „Pan” oglądaliśmy niedawno o wiele lepszy film „Wielka miłość Beethovena”, Filip Holmes nie dorównuje swemu poprzednikowi, którym był poprzednio Harry Baur.

Marta Eggerth ładnie, lecz mało śpiewa. Scenę śmierci można zaliczyć do jej największych sukcesów aktorskich. PAT — stosunkowo aktualny. Zdjęcia z Hiszpanii warte zobaczenia.

Potwarzana przez wiołow, zdadzana przez przyjaciel, którym zasieła Walczyna jak mężczyzna, ale kochała jak najczulsza kochanka

BIAŁY ANIOŁ

W roli nieśmiertelnej
Florence Nightingale
słynna gwiazda
KAY FRANCIS.

JUŻ JUTRO
W KINIE „HELIOS”

Kino MARS
Ostrobramska 5

Don Bosco

Już w tych dniach premiera potężnego filmu religijnego pod tytułem

Wyświetlany w Polsce pod Wysoką Opieką Jego Eminencji
Ks. Kardynała **AUGUSTA HLONDA** i pod protektorem
Akcji Katolickiej
Dziś o godz. 2-iej specjalny pokaz dla Zaproszonych Gości
Uprasza się o punktualne przybycie

PAN DZIŚ TA która uwielbia cały świat

Marta Eggerth

gra, śpiewa i tańczy w filmie
„CZARUJĄCE OCZY”
Nadprogram: Hiszpania, kraj krwawych walk

HELIOS Nieodwołalnie ostatni dzień!

Mistrz PADEREWSKI

w monumentalnym filmie
Sonata księżycowa

CASINO Dzieje ludzi walczących z żywiołem

Poświęcenie

Bohaterkie, pełne niebezpieczeństw zmagania dobroczyńców ludzkości dla szczęścia świata
w genialnej realizacji mistrza reżysera **W. S. Van Dyke**.
W rol. gl.: **Robert Taylor** i **Barbara Stanwyck**.
Nad program: **Atrakcje i aktualia**

Teatr Art. Lit. Nowości Dł. wielka rewia otwarcia p.t.

Roześmiane serca

z udziałem **Marli Nowohowicz** — primad. operetki st. i. i. pozn. **Tad. Piłarskiego** — artysty scen. i. i. i. **Geny i Jerzego Sławow. A. Jaksztasa** (ulubienca Wilna), barytona **Wiesława Niwy**, **Lili Rostańskiej**, **Świątowskiego**, **Spasowskiego**, **Orłowskiego** i in. Nowe dekoracje **L. Zaleskiego**.
Początek o g. 6.30 i 9.15, w niedzielę i święta o g. 4-iej, 6.30 i 9.15

POISKIF KINO Dł. Czarująca

SWIATOWID

w swej najnowszej w pols. kreacji jako

Blond Carmen

W pozost. rol. **Leo Slezak**, **Ida Wüst** i in.
Nad program: **ATRAKcje**

LUX Dł. gigantyczne widowisko na ile wstrząsających wydarzeń

Ostatnie dni Pompei

Barbarzyństwa i okrucieństwa opętanego miasta. — Wspaniała gra aktorów. — **DODATKI**

OGNISKO Polska filmowa komedia muzyczna

JADZIA

W rolach głównych: **Jadwiga SMOSARSKA**, **Aleksander Żabczyński**, **Mieczysława Cwiklińska**, **Michał Znicz**, **Stanisław Sieniński** i inni.
Nadprogram: **dodatki. Początek o godz. 4, w niedzielę i święta o g. 3 pp.**

Przetarg
Komisja Gospodarcza dla więzienia na Łukiszkach w Wilnie, więzienia przy ul. Pońskiej w Wilnie i Zakładu Wychowawczo-Poprawczego w Wileńskach zawiadamia, że w dniu 20-go marca 1937 r. o godzinie 12 odbędzie się przetarg w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie, na dostawę artykułów żywnościowych na I kwartał 1937-38 r.

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sadu).

DOKTOR MED. J. Piotrowski-Jurczuk
Ordynator Szp. Sawłow. Choroby skórne, weneryczne, kobiece. **Wileńska 34, tel. 18-68**.
Przyjmuje od 5—7 w

„FORTUNA” FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY
Wilno, ul. Metropolitana 5, tel. 19-19. Pierwszorzędne wyroby. Żądajcie wszędzie. Kupujemy skórki pomarańczowe od najmniejszej ilości.

RESTAURACJA „ITALIA”
przy hotelu „Italia” — telefon 13-61
Od dnia 1 marca 1937 r. codziennie przygrywa syn. zesp. **śpiewno-muzyczny** pod kierownictwem **Arnolda Fidera**

SPRZEDAM
fortepian, radio, kuchnię i wannę elektryczne, aparaty kosmetyczne i różne meble — ul. Żmłowska 26—6

ZGUBIONE legitymacje
wydawana przez Fundusz Pracy na nazwisko **Heleny Ignatowiczowej** oraz świadectwo lekarskie — unieważnia się



Na zdjęciu naszym widzimy w korycie ks. Neapolu, Wiktora Emanuela, syna włoskiego następcy tronu ks. Humberta. Obok polscy stoi 3-letnia siostra ks. Maria Pia.

Pierwszorządna Mechaniczna Wytwórnia Wędlin A. RODZIEWICZA
Lida, Suwalska 52, tel. 24.
Poleca na święta dobrej jakości najrozmaitsze wyroby masarskie, a w szczególności SZYNKI wędzone na jalowcu.
Firma nagrodzona złotymi medalami na wystawach we Włoszech w 1931 roku i w Poznaniu w 1935 roku.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P.K.O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: **Nowogrodek**, ul. Koscielna 5
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: **Kleck**, **Nieśwież**, **Stonim**, **Szczuczyn**, **Stolpce**, **Wołożyn**, **Wilejka**.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odoszcznieniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 250, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji 2 zł 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, krawisko redak. i komunikaty 60 gr za wiersz jednostop. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-ciołamowy, za tekstem 12-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubryk „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

